Ner 63. Kraków 18 Marca — Niedziela. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi **codziennie** wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w **Krakowie** i we **Lwowie** kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa	w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
„	we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą	w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„	do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„	„ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„	„ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„	„ Włoch i Szwajcaryi	„ „ 116	„ „ 29	„ „ 10
„	„ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* Plac Halicki Ner 1. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 17 marca.

Podaliśmy wczoraj sprawozdanie większości Komisyi gminnej, dziś zamieszczamy sprawozdanie mniejszości, i wniosek drugiej mniejszości, której sprawozdawcą ks. Pawlików. Zanim dowiemy się o rozprawach sejmowych, oto kilka słów o tych dokumentach, określających stanowiska ścierających się z sobą zdań w łonie samej Komisyi.

Sprawozdanie większości, powiemy otwarcie, przypomina nam odpowiedzi na mowy tronowe, z tą różnicą, że to odpowiedź na mowę c. k. komisarza, który składał projekta. Jest gmina, będą rady powiatowe, nie będzie zbytecznej opieki Władz rządowych, obywatele zajmą się sprawami publicznemi, stanie samorząd, a to wszystko na mocy poprawek w projektach rządowych w obrębie zasad ustawy z r. 1862, bo do tego ograniczyła się większość w trzech ustawach, które Sejmowi przedkłada: o Gminach, Obszarach dworskich i Reprezentacyach powiatowych. Większość uważa gromadę za gminę, toż obszar dworski; chociaż więc nie mamy jeszcze ustawy, lecz gdy od projektu rządowego różnią ją tylko poprawki, łatwo się domyśleć, że wszystko zostanie w *statu quo*, że nie będzie gminy, bo ani gromady ani dwory obowiązków gminnych w kraju dopełnić nie mogą, chyba, jakeśmy to w pewnej broszurze wyczytali, że cała gmina ma polegać na instytucyi udoskonalonej winkelszrajberów. Inaczej nawet ustawa zastósowaćby się nie dała. Słusznie więc większość zastrzega sobie poprawę ustawy jaką przedkłada, i stara się o uchylenie Ustawy z 1862, lubo ta wydaje nam się najmniejszą przeszkodą skoro tylko idzie o poprawki, a zasada się nie zmienia. W tym stanie rzeczy, jaki większość proponuje, nowością będą tylko rady powiatowe, i te, jak już dawniej mówiliśmy, będą tylko miarkować biórokracyę obcą przez biórokracyę polską.

Mniejszość w sprawozdaniu swem chce jednostki społecznej, któraby się mogła wywiązać z działania we własnych sprawach, i ze spraw sobie przekazanych, chce więc gminy i samorządu. Za taką nie uznaje gromady ani dworu, chce więc zespolenia żywiołów gminnych, bo w niem tylko leży możność wywiązania się z obowiązków. Chce innej ustawy dla wsi a innej dla miast. To wszystko bardzo słusznie. Ale nie zdaje nam się, aby do tego przyjść można wnioskiem zawierającym pewne zmiany w ustawie większości. Bo jeżeli zasada mniejszości jest przeciwną ustawie większości a jest nią, ustawa utrzymać się nie może. Zresztą nie dosyć określić gminę, trzeba wskazać drogę, jaką się to stanie. Tu prędzejbyśmy rozumieli, że Ustawa z 1862 stoi na przeszkodzie, lubo nie zupełnie. Większość sejmowa, której zdania nie znamy, może dopiero w pierwszych rozprawach wskazać mniejszości, jakie ma zająć stanowisko, czy stanowcze organizujące czy też tylko obronne, aby ze zdrowej zasady ile się da, wyratować.

Nakoniec, wniosek drugiej mniejszości da się krótko ocenić: nie chce on niczego, a raczej chce becyrku jakim był i jest, bo odrzuca nawet rady powiatowe. Przyjmuje zaś bez poprawek projekt gminny rządowy, bo ten zaprowadzić się nie da, chyba za pomocą biórokracyi lub winkelszrajberów. *Sempre i stessi.*

Pobudzeni aż do śmiechu fanfaronadą *Norda*, który wobec Anglii zawieszającéj *habeas corpus* w Irlandyi, stawiał Rosyę inaugurującą „erę zaspokojenia“ w Polsce, przez owe rozporządzenia mające nibyto znieść stan wojenny w "zasadzie", wykazaliśmy w artykule z d. 2 b. m. prawdziwe rozporządzeń tych znaczenie. Nie spodziewaliśmy się wtedy znaleść potwierdzenia naszego zdania w *Moskowskija Wiedomosti*. Ale otóż dziennik p. Katkowa oburza się, jak mógł ktoś w prostem rozporządzeniu Namiestnika cesarskiego w Królestwie Polskiem upatrywać „inaugurowanie ery zaspokojenia“ w téj części posiadłości carskich. „Wszak policmajster, pisze p. Katkow, zachowuje całą swoją władzę; policya wojskowa „powiatów zachowuje swoje atrybucye i tych „samych słucha rozkazów; zwierzchność „kilku naczelników wojennych przechodzi „w ręce gubernatorów, którzy także są wojskowymi; naczelnicy uczastkowi, naczelnicy gmin są również pod rozkazami tych „samych gubernatorów, — otóż główne punkta tego rozporządzenia. Jakże się ktoś „ośmielił widzieć w tem zmianę systematu „władzy rosyjskiéj, modyfikacyę stanu wojennego? Widocznie chodzi tu tylko o uproszczenie biegu spraw, o szybszą ich „ekspedycyę: jest to stan wojenny wydoskonalony, ale wcale nie stan wojenny złagodzony”.

Kto zechce porównać nasz artykuł z powyższym komentarzem dziennika rosyjskiego, znajdzie nietylko tę samą myśl, ale nawet te same wyrażenia.

Lecz nie dość na tem. P. Katkow idzie daléj i wypowiada ostatnie słowo. Nie chce on, aby się opinia publiczna uwiodła i zapoznała intencye Rosyi, nie chce wzniecać w Polakach niebezpiecznych nadziei. Obawy jego są płonne: ani opinia publiczna nie uwierzyła, ani się Polacy nie łudzą. Niemniéj uważa on takowe tłómaczenie rozporządzeń namiestniczych jeżeli nie za zdradę, to za dziwną niedorzeczność polityczną. Rozporządzenia tak tłómaczone mogłyby jego zdaniem usprawiedliwić mniemanie, że w Petersburgu uważają za porządek normalny, taki stan rzeczy, coby odrywając kraje polskie od Rosyi pod względem administracyjnym i politycznym, nadawał im jakiś rodzaj niezawisłości. „Polityka rosyjska, woła „on, nie może pod tym względem być z „sobą w sprzeczności; nie może ona pozostawić w jednej części imperyi tego, co „usiłuje zniszczyć i wykorzenić w drugiéj, „to jest narodowość polską; nie zatrzyma „się na pół drogi w dziele pacyfikacyi i „unifikacyi wewnętrznéj, jakie przedsięwzięła. To co uznała za dobre, to co przeprowadza w prowincyach zachodnich, powinna „znaleść dobrem i dokonać, skoro na to wybije godzina i w Królestwie Polskiem”.

Loika rosyjska — niema co mówić. P. Katkow się gniewa, jakby podejrzenie o uczucie sprawiedliwości było obrazą honoru narodowego! A może ma i słusznie. Nie wchodzimy.

Ale na kogóż się to tak gniewa, kogóż to tak gromi p. Katkow? Ba, gdyby to tylko szło o *Norda*, toby nic nie było. To tylko służalec zachodni polityki rosyjskiej, można go i złająć i wreszcie odgonić. Ale tego nie *Nord* narobił, on tylko powtarzał i na krój zachodni przyrządzał, jak zawsze. To dziennik urzędowy, *Journal de St Petersbourg* ową „niedorzeczność“ popełnił. On to rozesłał owe niefortunne telegramy obwieszczające nowy liberalizm rosyjski, on to „inaugurował ową erę zaspokojenia“ w artykule z 21 lutego, gdzie przedstawił rozporządzenie namiestnicze „jako rozporządzenie przechodowe, mające sprowadzić do zupełnego przywrócenia normalnego stanu rzeczy w Królestwie Polskiem.“ Wie o tem dobrze p. Katków, skoro pisze: „Jeżeli pozwalając „na to, aby „*Journal de Saint Petersbourg* wy„wypowiedział takie zdanie, miano na oku „Europę i chciano zasłonić przed nią plany „rządu rosyjskiego, byłoby to aktem tchórzostwa, słabości, którą *Moskowskija Wiedomosti* przyjąćby tylko mogły z uczuciem „głębokiej pogardy.“

Ztądby wypadało, że albo p. Katkow zdradza tajemnicę stanu przez niewiadomość, albo się rządu nie boi. Naszem jednak zdaniem ani jedno ani drugie.

Wiadomo, że Francuzi, nazywają dziecię, które niechcący lub przez swawolę wyjawia sekret koła rodzinnego „strasznym dzieckiem“ *(enfant terrible)*. Zdawaćby się mogło na pozór, że owa prasa dziennikarska w Rosyi, którą Polska w r. 1863 jaką taką udarowała wolnością, wyrosła na takiego „strasznego smarkacza“. Bo otóż *Inwalid rosyjski* odsłania zachcianki rosyjskie do galicyjskiego Podola, jak to pokazaliśmy wczoraj; to znów p. Katkow kompromituje liberalizm rosyjski, objawiając barbarzyńskie widoki Rosyi. A to jeszcze dwa dzienniki najczystszej rosyjskiej wody! Czyżby miał polonizm tak być wielkiem dla rządu rosyjskiego niebezpieczeństwem, że woli znosić te figle, jakie jej płata niedorosłe chłopię, aniżeli skarcić je jak należy? Czy też chłopię już tak wyrosło, że mu już gęby zakneblować się nie da? Nie, ani polonizm tak silny, ani też nahajka tak osłabła. Przyjdzie to z czasem, nie wątpimy; ale dziś jeszcze tak nie jest. Dziś rząd rosyjski może jeszcze ukrócić dziennikarstwo, zwłaszcza takie, które sprawę niesprawiedliwości i barbarzyństwa popiera. Takie sprawy mają to do siebie, że obrońców swoich zawsze w niewolników zamieniają. Siłę dziennikarstwu daje tylko wolność; tylko w obronie dobrej sprawy, sprawy wolności, można być niepodległym. W tem cała chluba i potęga dziennikarstwa. Inaczej, to służba, i nic więcej. Posługuje się też prasą rząd rosyjski. Artykułu *Inwalida* potrzebował dla polityki zewnętrznej, a dziennik urzędowy umieścić go nie mógł. Potrzebował dla polityki wewnętrznej, dla stronnictwa rewolucyjnego, które teraz jest w rządzie, i główną siłę absolutyzmu rosyjskiego stanowi, aby nie sądzono, że rozporządzenia warszawskie zbaczają z zakreślonej drogi niwellacyi i zjednoczenia. Po tem, co *Journal de Saint Petersbourg* napisał, niktby nie był uwierzył *Moskowskim Wiedomostiom*, gdyby p. Katkow nie był mógł na dziennik urzędowy uderzyć. Oddał on tylko rządowi przysługę, i zapewne spełnił jego życzenie. Bo przecież co innego Zachód i Europa, a co innego Wschód i Rosya. Dawno już Pascal powiedział: „co prawdą z tej strony, to kłamstwem z tamtej.“ Co sprawiedliwością i liberalizmem w Europie, to krzywdą i barbarzyństwem w Rosyi. Idzie tylko, aby rzecz każdą w stósownem świetle, w każdej chwili tu i tam przedstawiać, i takie jest powołanie wolnej prasy rosyjskiej. Blichtr na blichtr, blichtr na zewnątrz, blichtr na wewnątrz—i nic więcej.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 16 marca.

Statut krakowski jest już od kilku dni w Wiedniu dla sankcyi cesarskiej. Wyszedł on ztąd znacznie później jak się spodziewano, bo jak wszędzie tak i tu trzeba było wielu formalnościom zadość uczynić. Najpierw bióro sejmowe musiało go wydrukować tak jak wyszedł z trzeciego czytania, następnie zaś w Namiestnictwie musiały protokuły obrad być tłumaczone na język niemiecki, chociaż sam statut dawniej już był przetłumaczony. Ztąd wynikła zwłoka.

Trudno nieponowić życzenia, aby kilku obywateli krakowskich udało się teraz do Wiednia. Wyjednaliby przyśpieszenie sankcyi, a zarazem mogliby przedstawić p. Ministrowi inne dolegliwości miasta, chociażby te tylko, które w ostatnich dniach w sejmie były poruszone. Zawsze jeszcze zabroniony jest także powrot do Krakowa tym obywatelom innych części Polski, których stan oblężenia zastał choćby przypadkiem tylko w Krakowie. Muszą oni każdy z osobna prosić o pozwolenie przybycia do Krakowa. Na tem traci miasto materyalnie bardzo wiele; i byłoby do życzenia, aby ten zakaz był zniesiony. Mniemam, że p. Minister stanu dogodziłby wszelkim słusznym życzeniom miasta: lecz trzeba starać się o to, albowiem Monarchia wielka, rząd zajęty sprawami wielkiej wagi, stosunki też nasze i potrzeby ocenia jedynie podług raportów z jednej strony wychodzących, potrzeba więc aby przemówiła także i druga strona. Rada miejska będzie wprawdzie mogła określić w swoim czasie stan miasta; lecz zwrócić uwagę rządu na największe jego dolegliwości jest obowiązkiem obywateli krakowskich, a statut daje im bardzo stósowną sposobność.

Lwów 15 marca.

✝ Prośba do N. Pana o jednomiesięczne przedłużenie Sejmu już tedy uchwalona na wniosek hr. Ludwika Wodzickiego i na jego wymowne poparcie, i jeszcze wczoraj podczas posiedzenia przesłaną została na ręce Namiestnictwa.

Sprawa prolongacyi była tą kwestyą, w której wiele za i przeciw można było powiedzieć; według odmiennego zapatrywania się na stan rzeczy odmienne można było wziąść o niej postanowienie. W życiu politycznem są dwa systemata działania: odrazowe rozcięcie kwestyi, stanowcze i spieszne załatwienie spraw nagłych a wiele energii i wysilenia wymagających, lub też poruszenie tylko kwestyi, postawienie jej niejako, a przy współdziałaniu czasu, opinii, dozwolenie, aby się sama kształciła, sama niejako za danem popędem wyrabiała i dojżrzewała.

Mając tak zasadnicze reformy do przeprowadzenia, mogące przeobrazić niejako cały ustrój naszego kraju i zwrócić cały dotychczasowy prąd, jaki coraz więcej dezorganizował naszą społeczność, łatwo można było być naprowadzonym na to przekonanie, że bodaj czy nie lepiej dać rzeczom podjętym dojrzeć z czasem, bodaj czy nie lepiej kwestye poruszone pozostawić przez pół roku, aby zarówno stosunki państwowe jak krajowej opinii objawy nito ferment niezbędny na sprawy te działały...

W najlogiczniejszym jednak wywodzie i najracyonalniejszym sądzie o toku spraw pierwszym zawsze jest obowiązkiem brać pod rozwagę wyjątkowe położenie kraju. Jeżli taktyka wyż wspomniona posługiwania się niejako potęgami czasu okoliczności i opinii jest dla wielu szczęśliwą i korzystną, zaufać jej nie można. Potrzeby kraju wzrosły do takich rozmiarów, upadek tak zastraszająco się zbliżył, że nie jak dobry jenerał lub biegły dyplomat rozwija swoje plany, ale jak stroskany ojciec rodziny ogołoconej z pierwszych potrzeb życia działać i ratować się winno kraj w jego niedolach.

I tak na cóż liczyć i czekać możemy. Okoliczności zewnętrzne, to „skrystalizowanie się“ stosunków państwowych, na które wielu sądzi, że potrzeba się oglądać — cóż one nam w najlepszem razie przynieść mogą. Systemat, jaki dzisiaj jest górą, kraj już tyle razy przyznał, że jest dlań najwięcej odpowiednim. Najlepszy tedy wypadek tego konfliktu państwowego, jaki się dziś między Pesztem a Wiedniem odbywa, może być tylko utrwaleniem tego systematu; każda inna ewentualność byłaby niekorzystną dla naszego kraju. Przeto w dzisiejszym systemacie rządowym a ra-

---

Część literacko-artystyczna.

KOCHANKA-DUCH.

POWIEŚĆ FANTASTYCZNA

Teofila Gautier.

Wyznanie Spiryta.

Trzeba ci poznać istotę nieodgadnioną, która się wślizła w twoje życie. Jakkolwiek byłbyś przenikliwym, nigdy nie potrafisz odgadnąć i określić natury tej nieziemskiej istoty; dla tego podobnie jak w lichej trajedyi zwykle bohatyr mówi swoje nazwisko, wylicza przymioty i dostojeństwa, tak i ja zmuszoną jestem rozpowiadać o sobie, z tą jednakże różnicą, że nikt inny nie mógłby mię w tem zastąpić. Odważne serce twoje, nie wahające się na głos mój wkroczyć w pełne grozy tajemnice sfer nieznajomych, niepotrzebuje uspakajających zapewnień; niebezpieczeństwo bowiem, gdyby jakie istniało, nie wstrzymałoby cię od szukania dalszych przygód. Ów świat niewidomy, ma także swoje sidła i przepaści, ty jednak nie wpadniesz w nie. Przebiegają go jednak duchy kłamstwa i przewrotności; są tam czarne anioły równie jak białe; potęgi buntownicze, i potęgi uległe; siły dobroczynne i siły szkodliwe. Na dole drabiny mistycznej, której wierzchołek nurza się w nieśmiertelnej jasności, panuje gruba ciemność. Mam nadzieję, iż za pomocą moją wdrapiesz się na szczeble światłem oblane. Nie jestem ani aniołem, ani szatanem, ani jednym z tych pośrednich duchów, które skróś przestrzeni roznoszą wolę boską, podobnie jak płyn nerwowy udziela członkom ciała wolę człowieczą; po prostu jestem duszą czekającą sądu, której dobroć boska pozwala przeczuwać wyrok przychylny. Mieszkałam kiedyś na tej ziemi, i mogłabym powiedzieć, jak ten melancholiczny napis na nagrobku pasterza w obrazie Poussina: *Et in Arcadia ego.* Po tej cytacyi łacińskiej nie myśl, żebym była duszą literatki. Tam gdzie jestem, wszystko nam wiadome, i znamy te rozmaite języki, któremi mówił ród ludzki przed i po rozproszeniu babilońskiem. Wyrazy są tylko cieniem myśli, my zaś mamy myśli w ich stanie istotnym. Gdyby tam były wieki, gdzie nie ma czasu, byłabym bardzo młodą w mojej nowej ojczyznie; nie wiele dni ubiegło odkąd przez śmierć uwolniona z więzów, porzuciłam atmosferę, którą oddychasz, i gdzie mię powołuje uczucie przechowujące się nawet po przejściu z jednego świata na drugi. Żywot mój ziemski, a raczej ostatni mój pobyt na waszej planecie, był krótki, atoli dostateczny, ażebym doświadczyła wszystkich boleści, jakich czuła dusza doświadczyć może. Kiedy baron Feroe badał, jaki to duch niepokoił cię swemi objawami, i zapytywał, czy kiedykolwiek która kobieta lub dziewczyna nie umarła dla ciebie z miłości, był on bliższym prawdy niż się spodziewał; a chociaż nic takiego nie mogłeś sobie przypomnieć, albowiem nie wiedziałeś o podobnym przypadku, jednak domysł ten mocno wzruszył ci duszę, i pomięszanie twoje nie ukryło się pod dowcipnem i skeptycznem zaprzeczeniem.

Chociaż na mnie nie zwróciłeś uwagi, byłam blisko ciebie. Oczy twoje błądziły gdzindziej, a ja zostałam w cieniu.

Pierwszy raz widziałam cię w rozmownicy klasztoru, gdzie przyszedłeś odwiedzić siostrę będącą tam na pensyi, gdzie i ja także byłam pensyonarką, lecz w niższej klasie, bo zaledwo miałam wtedy trzynasty lub czternasty rok, i nawet na tyle nie wyglądałam, drobna wzrostem, szczupła i jasna blondyneczka. Nie zwracałeś uwagi na takie dziewczę, prawie dziecko, które gryząc tabliczkę czokolady, przyniesioną od matki, rzucała na ciebie ukradkowe spojrzenie. Miałeś wtenczas dwadzieścia lub dwadzieścia dwa lat; a ja w prostocie dziecięcej znajdowałam cię bardzo pięknym. Dobroć i czułość, jaką okazywałeś w rozmowach z siostrą, ujmowała mię, i życzyłam sobie mieć braciszka podobnego do ciebie. Wyobraźnia dziewczynki nie zapuszczała się dalej. Gdy zaś panna Maliwert skończyła edukacyę, wzięto ją z klasztoru, i już więcej nie pokazywałeś się; wszakże obraz twój utkwił mi w pamięci. Wizerunek ten przechował się na białem tle mojej duszy, jak owe lekkie ołówkowe rysy ręką mistrzowską zrobione, które choć się zatrą, długo jeszcze przypominają podobieństwem osobę dawniej znaną. Myśleć, żeby tak powabny panicz mógł zwrócić na mnie uwagę, na mnie, należącą do klasy niższych pensyonarek, lekceważonych przez starsze uczennice, było wielkiem zarozumieniem; i nie postała we mnie ta myśl ambitna, przynajmniej w owym czasie; jednakowoż często myślałam o tobie, i w tych czystych romansach snutych w wyobraźni niewinnych dziewcząt, odgrywałeś zawsze rolę ślicznego królewicza, uwalniałeś mię od strasznych smoków, uprowadzałeś przez podziemne groty, wydzierałeś mię z rąk korsarzy i rozbójników, i przyprowadzałeś do króla, mego ojca. Dla takiego jak ty bohatera, trzeba było najmniej być królewną lub księżniczką, i przeto dawałam sobie ten skromny tytuł. Niekiedy znowu romans zmieniał się w sielankę: ty byłeś pasterzem, ja pasterką, i trzody nasze biegały razem i pasły się na najzieleńszej łące. Nie wiedząc o niczem, brałeś udział w mem życiu, i panowałeś w niem jak pan udzielny. Do ciebie odnosiłam każde powodzenie szkolne, i pracowałam jak najpilniej, żeby zyskać twoją pochwałę. Mówiłam sobie nieraz: „Nie wie nic, że otrzymałam nagrodę; lecz gdyby wiedział, jakżeby się ucieszył“, i lubo skłonna do lenistwa, brałam się do pracy z nowym zapałem. Nie jestże to osobliwy przypadek, aby dusza dziecięca oddawała się skrycie panu swego wyboru, nieprzeczuwającemu nawet tych hołdów? A czy również niedziwne, że te pierwsze wrażenia nigdy się nie zatarły? Niestety! trwały przez całe życie, krótkie wprawdzie, i jeszcze trwają za grobem. Na widok twój coś nieodgadnionego, tajemniczego poruszyło się we mnie; nie umiałam sobie tego wytłomaczyć, i dopiero zrozumiałam, kiedy oczy moje zamknąwszy się, otwarły się w wieczności. Jako istota nieujęta, jako czysty duch, mogę teraz wyznać ci to wszystko, czegoby nie śmiała wyznać ziemianka; niepokalana białość duszy nie umie się rumienić; wstydliwość anioła przyznaje się do miłości.

Tak przeżyłam dwa lata. Z dziewczęcia wyrosłam na pannę, i rojenia moje przybrały poważniejszą cechę, nietracąc pierwotnej niewinności; już w nich nie było tyle różowych i błękitnych kolorów, ani też kończyły się ogniem bengalskim apoteozy.

Często w ustronnem miejscu ogrodu usiadłszy na ławeczce, podal od moich towarzyszek zajętych jaką grą lub szeptaniem, wymawiałam jakby litanię zgłosek twego nazwiska; czasami nawet uzuchwalałam się przypuszczać, że to nazwisko kiedyś należeć będzie do mnie, po różnych a różnych zawiłych intrygach i przygodach, jak w hiszpańskiej komedyi, którą układałam na rozmaite sposoby.

Rodzina, do której należałam, mogła równać się z twoją; rodzice moi mieli znaczny majątek i stanowisko w świecie, co wszystko odejmowało tym planom naszego połączenia się układanym w tajnikach mego serca wszelki pozór szaleństwa, lub niemożebnej kombinacyi.

Cóż było naturalniejszego, jak myśleć, że się kiedyś spotkamy w kole towarzyskiem wielkiego świata, gdzieśmy wstęp mieli oboje. Pytanie tylko, czy ci się podobam? Czy znajdziesz mię ładną?

Na ten punkt zwierciadełko pensyonarki nieodpowiadało przecząco — wreszcie sam możesz osądzić jaką jestem z tego odbicia się mojej twarzy w lustrze weneckiem, i z tego zjawiska w lasku bulońskim. — Atoli myślałam sobie, — a gdybyś też nie zwrócił uwagi tak samo na pannę, jak nie zwróciłeś na dziewczynkę w klastorze? Myśl ta odejmowała mi wszelką odwagę; lecz gdy młodość krótko rozpacza, więc i mnie prędko wróciły uśmiechliwsze marzenia. Zdawało mi się niepodobieństwem abyś zobaczywszy mię, nie poznał że do ciebie należę, żem twoja zdobycz, dusza, na której wycisnąłeś pieczęć, która od dzieciństwa ubóstwia cię, słowem kobieta umyślnie stworzona dla ciebie. Mówiłam to sobie w sposób tak jawny, tak oczywisty, bo nie miałam jeszcze tej świadomości poruszeń serca, jakich nabyłam teraz, kiedy mogę widzieć obie strony życia; był to jednak głęboki instynkt, ślepa wiara, uczucie niepokonane niczem. Pomimo dziewiczej nieświadomości, i czystoty posuniętej do najwyższego stopnia, miałam w duszy zaród namiętności mającej mię strawić, a która dziś objawia się po raz pierwszy. W klastorze z żadną koleżanką niezaprzyjaźniłam się, i żyłam osamotniona z myślą o tobie. Zazdrosna o moją tajemnicę, lękałam się zwierzeń, dla tego wszelka przyjaźń coby mię oderwała od jednej myśli, była mi wstrętną. Nazywano mię „poważną samotnicą“ i ochmistrzynie stawiały mię drugim za przykład.

Czekałam na oznaczony dzień wyjścia z klasztoru, z mniejszą niecierpliwością, niżby się zdawało; było to przesilenie między myślą, a działaniem.

Dopóki zamknięta siedziałam między tymi murami, miałam prawo bezczynnie kołysać się w łódce marzeń i nic sobie niemieć do wyrzucenia; lecz raz opuściwszy tę klatkę, trzeba było lot swój skierować do pewnego celu, wzbić się do gwiazdy, a tu zwyczaj, przyzwoitość, wstydliwość, niezliczone prawidła i wymagania towarzyskie, zabraniają młodej panience odezwać się głosem swojego serca. Nie wolno jej niczem a niczem objawić skłonności dla swego ideału. Słuszna duma nie pozwala aby sama to ofiarowała, co ma być najcenniejszą nagrodą. Oczy jej muszą być spuszczone, usta nieme, pierś spokojna; żaden rumieniec, żadna bladość nie powinna ją zdradzić w obec tajemnie ukochanego, który często gęsto odchodzi, myśląc, że wzgardzony lub obojętnie przyjęty. Ileżto dusz dla siebie stworzonych, z braku jednego słówka, jednego spojrzenia, jednego uśmiechu, poszło rozstajnemi drogami dzielącemi ich coraz bardziej, że w końcu nie zeszły się nigdy! Ileż chybionych exystencyi, zawdzięcza nieszczęście swoje takim niedojrzanym przyczynom, nieznanym często i tym nawet co padli ofiarą! Nieraz rozmyślałam nad tem, i uwagi te silniej wstrząsły moim umysłem w chwili opuszczenia klasztoru, a wejścia w świat. Jednakże nie odstąpiłam od postanowienia. Nadszedł dzień skończonych nauk. Matka przyjechała po mnie, i pożegnałam się z towarzyszkami bez wielkich wylewów czułości. W murach tych, gdzie tyle lat życia spędziłam, nie zostawiłam żadnej ściślejszy przyjaźni, żadnego wspomnienia. Myśl o tobie była jedynym moim skarbem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

czej w jego wypowiedzianych zasadach możemy mieć miarę i to miarę najszerszą *możliwości*, jedyny sądzę wzgląd, jaki w sprawach wewnętrznych na stosunki państwowe oglądać nam się każe. Wreszcie rozszerzyć pole działania lub go ścieśnić według okoliczności jest rzeczą nader łatwą, i samo się z siebie dopełni, a kierunek główny, zasady, na jakich wesprzeć się trzeba, tych szukać w zewnętrznych chwilowych zwrotach byłoby niebezpiecznem i nieodpowiednem, te nie ulegają zmianie, one z potrzeb kraju wypływają, uczuciem słuszności regulować się winny.

Powiadają n. p., że kwestyę edukacyjną i drażliwe względy językowe trzeba odłożyć, aż stosunki państwowe okażą, w jakim kierunku z tych trudności wyjść mamy. Przyznaję się, że tej argumentacyi podzielać nie mogę, bo trudności wewnętrznych nigdy mierzyć nie chciałbym według chwilowych konstelacyj politycznych; i wolałbym, abyśmy sami u siebie zrobili ustępstwa i załatwili spór niżli odwoływać się mieli do drogi procesu lub interwencyj długich, polityczne zawsze cele mających na oku szukać sądów.

Aby nie popaść w ideologią w jednem lub drugiem kierunku, aby się nie zwieść z jednej strony nie właściwą w polityce jak mówią szlachetnością, lub też co snadniej nie przesądzać swoich sił i nie lekceważyć trudności, jakie się przedstawiają, trzeba przedewszystkiem brać za podstawę faktyczny stan rzeczy. Drugim względem jest uwaga na współdziałanie opinii kraju. Kwestye takie, jak gmina zbiorowa, kwestya ruska i t. p. powiadają, muszą przejść przez ferment opinii. Wzgląd ten wydaje nam się jeszcze mylniejszym: nic nie ma doraźniejszego nad opinię publiczną, jeżli na razie nie poprze, daremnie czekać, aby ona dopełniała dzieła i rozstrzygała trudności. Opinia przytem ustaje, gdzie potrzeba górę bierze; kraj wtedy nie krytykuje i nie naprowadza ale cierpi niedostatek i upada skutkiem oglądania się tych co działać winni, na jego inicyatywę, na jego opinią.

Nie wiem, czy sejm wobec kraju zajął już takie stanowisko, aby rzucona lub podjęta przezeń myśl przez pół roku wyrosła w łonie kraju w potęgę, w siłę, w czyn. Na każdy wypadek potrzeby naglą, a zaufanie to zyska sejm dopiero w całości kiedy energią i działaniem najwięcej dopełni dzieł. Przeto taktyka odkładania i wyczekiwania w wszystkich sprawach, zdaje nam się, bez wyjątku byłaby niekorzystną. Będzie przedłużenie lub nie; sejm spieszyć się powinien; a na porządku dziennem jego posiedzeń pierwszeństwo nadawać powinna ważność sprawy, bo niespieszczone dzieci losu z chwili sposobnej korzystać winniśmy.

Na jutrzejszem porządku dziennem rozprawa ogólna o ustawie gminnej. Sprawozdawcy większości i rzecznicy projektu mniejszości, gmina lokalna czyli raczej gromada i obszar dworski ze zbiorową pierwszą mają stoczyć walkę.

Wiedeń 16 marca.

— *r.* Organ autonomistów styryjskich, gradecki *Telegraph*, powtarza wiadomość, potylekroć już ponawianą, o powołaniu Rady państwa najdalej do jesieni b. r., a za dowód przytacza zamieszczoną w budżecie na rok 1866 pozycyę wydatków na koszta utrzymania reprezentacyi państwa. Biorąc pohop z tego doniesienia, zapewnić was mogę, iż od pierwszej do ostatniej litery jest ono mylnem i nieprawdziwem. Rząd żadnego jeszcze w tej mierze nie powziął postanowienia: koszta utrzymania Rady państwa dla tego tylko znalazły pomieszczenie w budżecie na rok 1866, aby na przypadek, gdyby rokowania z sejmami zalitawskiemi doprowadziły do rezultatu, takowy „legalnym reprezentantom“ zachodniej połowy monarchii przedłożyć. Innego celu nie miało i nie ma umieszczenie w budżecie kosztów utrzymania Rady państwa, a dziś, po tem co zaszło w Peszcie, termin powołania Rady państwa głębszą jest okryty pomroką, niż kiedykolwiek przed tem.

Wrocław 14 marca.

† Niezawisła prasa pruska, a w zgodzie z nią prasa pomniejszych państw niemieckich, nie mogą przekonać się, aby Prusy na seryo powzięły myśl podniesienia nanowo kwestyi reformy Bundestagu. Uczyniły to po raz pierwszy w r. 1863, odpowiadając na odezwę Cesarza Austryackiego i uchwały zebranego pod jego naczelnictwem zjazdu książąt niemieckich w Frankfurcie n. M., w którym Prusy odmówiły swego udziału. Aby się z kroku tego wytłómaczyć, ministeryum przedłożyło wtenczas królowi pamiętnik z szczegółowo opracowanym planem reformy Bundestagu. Plan ten, porównany z planem Cesarza Austryackiego, zdumiewał swoją liberalnością. Cesarz odwoływał się do królów i książąt, tworzył z nich najwyższą radę rządzącą i ostatecznie we wszystkiem stanowiącą, i jakby tylko dla zachowania pozorów dotychczasowej reprezentacyi związkowej projektował zgromadzenie delegowanych z pojedynczych sejmów niemieckich, obradujące z głosem doradczym. Plan zaś pruski, wychodzący z inicyatywy p. Bismarka, ignorował książąt związkowych, na ich miejscu stawiał silny rząd centralny, któremu przydawał parlament, składający się z reprezentantów narodu niemieckiego, bezpośrednio wybieranych, i mający w uchwałach głos stanowczy.

Plan ten, jak pisze *Nordd. allg. Ztg*, ma być i dziś dla Prus punktem wyjścia w kwestyi reformy Bundestagu. Oto, czemu liberalna prasa pruska i niemiecka wierzyć nie chcą. „Pomysł ten, mówi *National Ztg*, ma zapewne tylko znaczenie materyału przeznaczonego na zapełnianie przez pewien czas próżnych szpalt dziennikarskich“. I na innem miejscu: „Chwila na takie omamienia napowietrzne nie zdaje nam się być szczęśliwie obraną; braknie tylko dodatku, że oko prokuratora królewskiego będzie przynajmniej na pruskich deputowanych i w tym nowym parlamencie zwrócone.“ Półurzędowy *Dresdner Journal* uważa „myśl reformy Bundestagu wprawdzie za wyborną, ale nie przypuszcza, aby rząd pruski okazał należytą gorliwość w jej urzeczywistnieniu, rząd, który tylko w odpychaniu Bundestagu od wszelkiego współdziałania w sprawie Księstw zaelbiańskich postępował z zupełną konsekwencyą.“ Inne dzienniki niemieckie stawiają wewnętrzny konflikt pruski i wychodzenie gabinetu z Izbą poselską na dowód, że o reformie Budestagu wedle dawniejszego planu Prusy w obecnych okolicznościach na seryo myśleć nie mogą.

Widzimy, do jakiego stopnia w rządach i ludności pomniejszych państw niemieckich wzmogła się nieufność przeciwko dzisiejszemu gabinetowi pruskiemu. Rządy trwożą się dążnościami jego aneksyjnemi, ludność dążnościami antiliberalnemi. Jest rzeczą niewątpliwą, że polityka pruska nie miałaby i setnej części trudności tych w drodze, na które dziś na każdym kroku w Niemczech napotyka, gdyby była pozostała przy pierwotnym programie panującego króla, który moralne zdobycze w Niemczech wskazywał za główny cel wszystkich usiłowań. Pokazało się, że polityka żelaza i krwi także do hegemonii w Niemczech nie prowadzi. Prawda, że polityczne znaczenie państw pomniejszych sprowadzone jest obecnie prawie do zera; że Prusy i Austrya, działając zgodnie, mogą wszystko, co się Związku niemieckiego tyczy, przeprowadzić. Ale formalna i faktyczna egzystencya Związku tego zawsze im jeszcze stoi w drodze, a najmniejsze nieporozumienie pomiędzy mocarstwami naczelnemi paraliżuje skuteczność każdego działania.

Konieczność reformy Bundestagu jest więc aż nadto uzasadniona i powszechnie uznana. Chodzi tylko o porozumienie się mocarstw naczelnych o określenie podstawy i granic tej reformy. Bez tego porozumienia się pomysł wskazany przez prasę tutejszą spełznie niezawodnie na niczem. Jeżeli się Prusy przy nim upierać będą, może rzeczywiście nadejść chwila, że losy Niemiec oddane będą pod rozstrzygnięcie krwi i żelaza. Kwestya niemiecka rozstrzygniętą będzie równocześnie z kwestyą szlezwicko-holsztyńską.

Wrocław 16 marca.

† Wiadomości nadeszłe tu z Wiednia donoszą, że gabinet austryacki dobrze przyjął odświeżoną przez Prusy ideę reformy Bundestagu, i że niebawem wejdzie z niemi w bliższe w tym względzie porozumienie się. Doniesienie to zdaje się być dość prawdopodobnem, skoro zważymy, że pomniejsze państwa niemieckie nie odpowiedziały zaufaniu i życzeniu Austryi, która je w ostatnim czasie usiłowała przyjaźnie dla siebie usposobić, na przypadek, gdyby sprawa Księstw zaelbiańskich miała być albo siłą oręża rozstrzygnięta, albo być poddana pod uchwałę Bundestagu. Z Bawaryą zapewne Austrya w tym względzie nie porozumiewała się, bo na to nie pozwalało oziębienie obustronnych stosunków, które nastąpiło w skutku uznania królestwa włoskiego przez gabinet monachijski. Ale z innemi państwami związkowemi toczyły się tego rodzaju układy, jak to w swoim czasie z różnych stron donoszono; toczyły się jednakże, jak się dorozumiewać należy, bez pożądanego skutku. Inaczej trudnoby sobie było wytłómaczyć ten wybuch gniewu, lekceważenia i groźby, jaki temi dniami przeciw pomniejszym państwom i w ogóle przeciw Związkowi niemieckiemu objawiły niektóre dzienniki niemieckie, np. *Presse*.

„Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie“. Gdy zatem pomniejsze państwa Związku niemieckiego nie chcą się skłonić do usług ani dla Prus ani dla Austryi, a same przez się nie są w stanie obronić się lub cośkolwiek uczynić dla dobra powszechnego; cóż prostszego, jak że dwa naczelne mocarstwa porozumieją się w końcu z sobą, aby takich pasożytów politycznych zmusić do innego względem siebie i narodu niemieckiego stosunku, zmusić nie siłą i przemocą, lecz legalną zmianą podstawy zużytéj dzisiejszéj politycznéj ich egzystencyi, to jest, radykalną reformą Bundestagu?

Nie trudno sobie wyobrazić, jakby wypadła reforma przedsięwzięta z takich powodów i w takich, jak dzisiejsze, okolicznościach. Nie przedstawiłaby ona nam w rezultacie zapewne nic innego, jak pewien rodzaj „kondominatu“ prusko-austryackiego w Niemczech. Taki kondominat właściwie już dziś istnieje, ale jest skutkiem tylko materyalnej potęgi obu mocarstw naczelnych, a nie wypływem jakiegokolwiek prawa. Właśnie ta materyalna potęga chce dziś być uznaną, i w odpowiednim stosunku do innych państw związkowych legalnie określoną i zatwierdzoną. Prusy oddawna zgóry zapowiadają Bundestagowi, że się nie pozwolą „majoryzywać“, to jest, narzucać sobie uchwał zapadających większością jego. Jeżeli więc mocarstwa naczelne tyle tylko w projektowanej przez siebie reformie przeprowadzą, że uchwały zapadające przeciw ich woli nie będą miały mocy prawa obowięzującego, kondominat ich już będzie zapewniony. Będą się zaś zapewne starały o przeprowadzenie innych, ważniejszych dla siebie praw i prerogatyw. Nie potrzeba tu myśleć o faktycznym terytoryalnym podziale Niemiec, o zniesieniu politycznej udzielności państw związkowych. Dość będzie znieść ich związkowe równouprawnienie i oznaczyć stosunek w miarę realnej każdego z nich potęgi. Dość podzielić się dyplomatyczną, militarną i zwierzchniczą w sprawach związkowych hegemonią.

Zapewne, że tego rodzaju reforma nie zadowoliłaby liberałów i postępowców niemieckich. Słusznie, nie wierzą oni, że żywotną częścią jej byłby i parlament z bezpośrednich wyborów powstający mający głos stanowczy. Ale zwodzą się bardzo, sądząc, że ponieważ parlament taki nie może wchodzić w obecnej chwili w plan gabinetu pruskiego, więc i o reformie wcale nie może być mowy na seryo, i że w ogóle takowa nie da się przeprowadzić. Powiedziałem już w przeszłym liście, że to głównie od porozumienia się Prus z Austryą zależy. Jeżeli do tego przyjdzie, każda reforma, choćby najsłabsza, jest możebną, mniejsza o to, czy z niej liberały i postępowcy niemieccy będą zadowoleni lub nie.

Bukarest 10 marca.

(*W.*) Stronnictwa, o których w poprzednich mych listach wspominałem, występują na jaw coraz dobitniej. Nieprzyjęcie ofiarowanej hrabiemu Flandryi korony; rzeczywiste lub urojone szanse ks. Mikołaja Leuchtenberga, prawdopodobieństwo wyboru własnego księcia; są to sprężyny poruszające pewne kółka koteryjne utrzymywane w ciągłym ruchu siłą osobistych ambicyjnych widoków.

Można już tedy dokładnie rozróżnić: stronnictwo ultra-liberalne zwane tu idealistycznem, przychylne Zachodowi; stronnictwo umiarkowanie liberalne z tendencyami osobistemi; dwa stronnictwa seperatystyczne posiłkowane przez Rosyę i dwa dotychczas niezdecydowane główne czynniki t. j. wojsko i duchowieństwo. Najbardziej uwydatniły się dwa pierwsze.

„*Romanul*“ organ stronnictwa ultra-liberalnego, redagowany przez ministra wyznań p. C. A. Rozeti, przemawia ciągle jeszcze za hr. Flandryi, żąda utrzymania unii z Mołdawią, prawdziwego rządu konstytucyjnego a w perspektywie niezależności od Turcyi. Stronnictwo to było zawiązkiem dzisiejszego stanu. Składają je najprawdziwsi patryoci, jak wyż wspomniany Rozetti, bracia Golesko, bracia Bratiano i inni, ufni w siłę narodu i pomyślny rezultat konferencyi paryzkiej.

„*Trompeta*,“ organ prezydenta ministrów Jana Ghyki, jest bardziej wyrazem jego osobistych intencyj, jak znamieniem jakiego programu. W kilku jej artykułach przebija się widocznie chęć pozbycia się p. Rozettego z grona ministrów, a zarazem w słodziutkich wyrazach wniosek powołania go do zaszczytniejszego posłannictwa, jako to: do zajęcia się wychowaniem publicznem, urządzenia szkół itd.

Partye Bibesków, Sturzów i Sztyrbejów, ukryte dotąd za kulisami, nie próżnują jednak; lecz korzystając z chwili przejściowej i z niedojrzałości politycznej mas, chlebem, solą i rolą a raczej dukacikami i rubelkami zwabiają zwolenników, niepewni wszelako czy dla siebie czy dla tego, który ich posłał by rozgłaszali słowo o łaskach i mocy cara nad carami, księcia na książętami.

Wojsko i duchowieństwo zdecyduje się ponoś aż w ostatniej chwili: pierwsze za tym kto posiędzie pewne już widoki władzy; drugie za tym, za kim będzie musiało.

Pocieszne są głębokie polityczne rozprawy rozmaitych tutejszych dzienników dowodzące, że żadne z obcych mocarstw nie ma ani potrzeby ani prawa mieszania się w sprawy rumuńskie.

I tak niedawno jeden z tych dzienników zaniechanie interwencyi ze strony Rosyi uzasadniał na *wdzięczności* jaką Rosya dla Rumunii za wyświadczoną jej przysługę „pod Kostangalą“ musi być przejętą. *O sancta simplicitas!*

W końcu dołączam sprostowanie mające nadzieję, że redakcya *Czasu* raczy takowe umieścić, tem bardziej, że ma ono na celu ująć się za świętością imienia polskiego.

Dziennik *Pester Lloyd* w korespondencyi z Bukaresztu z d. 23 lutego wśród wielu fałszów wplątał ten największy, że w poczet spiskowych czynnych w akcie detronizowania Kuzy, umieścił dokładną liczbę 15 Polaków.

Spodziewam się, że rząd i pisma rumuńskie pospieszą z sprostowaniem tego tendencyjnego kłamstwa; z mej zaś strony jako Polak zamieszkały w Bukareszcie, znając wszystkich tutejszych Polaków, oświadczam, że żaden z nas o mającym nastąpić zamachu stanu nie wiedział, ani też najmniejszego w nim udziału nie brał.

O ile jednak korespondentowi *Pester Lloyd* przebaczyć jesteśmy gotowi, litując się tylko nad jego nieświadomością stosunków tutejszych, o tyle boleśnie nam, że *Gaz. Narod.* zamieściła korespondencyę (R) z Bukarestu o tym samym urojonym współudziale Polaków w dokonanym zamachu stanu.

Mimo poszukiwań, nie możemy pośród nas wykryć owego szanownego pana (R); dla tego mamy to przekonanie i spodziewamy się że *Gazeta Narod.* zechce odwołać puszczoną w świat wiadomość.

Sprawozdanie mniejszości komisyi względem projektu rządowego do Ustawy gminnej i Ordynacyi wyborczej dla Gmin.

Wysoki Sejmie!

Przedłożenie rządowe o ustawie gminnej stawia ogólnikową zasadę, że jest gminą każda osada, obecnie własny zarząd posiadająca, bez względu na charakter miejski lub wiejski osad, ani na dostateczność lub niedostateczność sił moralnych i materyalnych, jakiemi poszczególne osady rozrządzać mogą dla dopełnienia gminnych zajęć, praw i obowiązków.

Większość Komisyi sejmowej, wysadzonej dla złożenia Sprawozdania o przedłożeniu rządowem, bądź to w części godząc się z tem pojęciem zasadniczem o Gminie, bądź też raczej poświęcając odmienne przekonanie względom utylitarnym, aby jakąkolwiek ważniejszą odmianą nie narazić ustawy na odmówienie sankcyi monarszej, postanowiła nieodbiegać od wniosku rządowego, i takowy z mniej znaczącemi tylko poprawkami przyjmując za własny, przedłożyła Wysokiemu Zgromadzeniu. Naprzeciw temu mniejszość tejże samej Komisyi nie może ani zgodzić się z zasadniczem pojęciem o znaczeniu gminy, ani też uznać, że w sprawie rozstrzygającej o przyszłym ustroju społeczeństwa naszego, godzi się poświęcać zdrowej zasady względom utilitarnym, chociaż niezaprzeczenie ważność i znaczenie mającym.

Dla tych więc powodów widzi się mniejszość w obowiązku i konieczności wystąpienia otwarcie ze swojem zdaniem, odrębny wniosek swój oddając pod sąd i światłe rozstrzygnienie Izby.

Wprowadzając organizacyę gminną, nie należy pod jedno prawo i jedno znaczenie podciągać miast i osad wiejskich. — W pierwszych urządzenie gminne doprowadza do co raz większego samorządu i niezawisłości, tworzy w kraju całości odrębne, posiadające nie tylko środki wystarczające zadaniom własnego przez siebie rządu, ale i zaród dalszego postępu.

Na wsi tych warunków zwyczajnie nie ma, i tak dla braku liczniej skupionych ludności w jednych miejscach, jak i ze względu na różnorodność składowych żywiołów — organizacya gminna wiejska, aby celowi swemu odpowiedzieć, i uzyskać także przynależne sobie znaczenie, jako pierwszy stopień adminstracyi krajowej, musi nie tylko większe obejmować przestrzenie, ale zarazem starać oprzeć się na wszystkich bez wyjątku żywiołach, ustrój wiejski stanowiących.

We wszystkich też krajach, niepodlegających uciskowi biurokratycznemu, napotykamy ten sam charakter, nadany organizacyi gmin wiejskich.

Bezwzględne wyłączenie obszarów dworskich ze związku gminy jest, zdaniem mniejszości, zapoznaniem najżywotniejszych potrzeb kraju, tem zgubniejszem, ile że zaprowadzeniem takiego porządku gminnego, który potąd w kraju nie istniał, uprawnilibyśmy fakt, w przyszłości nader zgubny, a raz uświęcony, może już nie do usunięcia.

Nie możemy nadawać nazwy ustroju społecznego dzisiejszym faktycznym stosunkom, ani na nich oprzeć przyszłej organizacyi, — a to tem bardziej, ile że rząd sam w innych krajach monarchii nie na faktycznym dawniejszym stosunku, ale na rzeczywistych gminach, z mocy Ustawy gminnej z d. 17 marca 1849 wydanej wprowadzonych, obecną Ustawę gminną opierał.

Od czasu zniesienia byłych Dominiów, reprezentujących organizacyę odpowiednią innym pojęciom, pozostaje kraj nasz w zupełnej anarchii społecznej, której „prowizoryczne postanowienia z roku 1856 o urządzeniu gmin (gromad)“ i „instrukcya dla wójtów gminy (gromady)“ zaradzić nie mogły. Na tych samych zasadach chcieć więc i teraz przeprowadzić przyszłe urządzenie gminne, i na prostych jedynie zmianach formy — co do wyboru rady gminnej i zwierzchności gminnej — gruntować organizacyę gminy, byłoby to ustaleniem nadal wszechwładzy biurakratycznej, gdyż przypuścić nawet nie można, aby się bez takiej wszechsilnej opieki, dotąd bezwzględnie aż do najdrobniejszych szczegółów zarządu własnego gromad przez urzędy powiatowe wykonywanej, obeszły w przyszłości pojedyncze wiejskie osady, niezdolne ani uznać praw, ani spełnić obowiązków, któreby na nie spływały w moc ustawy gminnej.

Mniejszość Komisyi nie poznaje, o ile ważnem jest dla Sejmu zadaniem, spiesznie wyprowadzić kraj ze społecznej anarchii, w której się nateraz znajduje, i zgodnie z większością Komisyi, chętnie radaby uniknąć wszystkiego, co wstrzymać lub odwlec może wprowadzenie zdrowszego ustroju, lub zbliżenie się takowego. Postępem jednak w tym kierunku uważać nie może ani stałego podniesienia do znaczenia gmin pojedynczych osad wiejskich, niemających warunków samorządu, ani utrwalenia w skutek tego nieuniknionej przewagi miejscowych organów rządowych, ani też ostatecznie zaprowadzonego podziału pomiędzy własnością mniejszą i większą, — pomiędzy zastępem ludu wiejskiego z jednej strony, a posiadaczami własności większej z drugiej strony, którzy są dotychczas prawdziwym w kraju żywiołem postępu i oświaty, — których jest też obowiązkiem, wspólnie z ludem pracować nad podniesieniem moralnego i materyalnego bytu kraju.

Uchwałą Sejmu krajowego uświęcony takowy ustrój społeczny nie różniłby się w istocie od dzisiejszego prowizoryum, o wiele jednak od niego dla kraju byłby szkodliwszym, gdyżby ustalał zamęt w pojęciach, i stanowczo w przyszłości utrudniał zaprowadzenie organizacyi, odpowiedniej potrzebom kraju naszego i warunkom dobrze zrozumianego samorządu. Upatrując w organizacyi gminnej część składową organizacyi państwowej, i w wielu względach jednostkę pierwszą administracyi państwowej, władzom prawodawczym nie można odmówić prawa stanowienia o warunkach, które przyszła gmina posiadać winna, i w braku których żadna miejscowość jako odrębna gmina uznaną być nie może. Tę zasadę umieściła też mniejszość zaraz na wstępie w §. 1 Ustawy gminnej, orzekając, iż te tylko osady stanowić mogą samoistne gminy, które prawnie uznanemi będą jako posiadające środki do wypełnienia praw i obowiązków, na nie spływających. Samo zaś pojęcie gminy, jako części składowych całego organizmu krajowego, wyklucza możność, aby poza niemi pozostawały odrębne organiczne w kraju ciała, a przeto aby tak zwane dworskie obszary ze związku gminnego wyłączone być mogły.

Bliższe określenie drogą prawa warunków, od których istnienie gmin ma być zawisłem, jakoteż wciągnienie w związek gminny wszystkich bez wyjątku obywateli krajowych, nie może być uważanem jako wyrządzony względem pojedynczych gwałt; tak jak za gwałt i przymus uchodzić nie mogą ograniczenia wolności i samodzielności gmin, z ustawy wypływające.

Przyznane też władzom prawodawczym prawo stanowienia o przyszłych gminach, jako jednostkach organicznych państwowych, w niczem nie przesądza ani istnieniu i wiekami uświęconym prawom naszych Gromad wiejskich, ani też odrębnemu względem tychże stanowisku obszarow dworskich, które już z powodu wyższego opodatkowania, jak i do niedawnego jeszcze czasu zwierzchniczego do gromad stosunku, na słuszny wzgląd w ustroju gminy zasługują. Jakoż we wnioskach swoich, a mianowicie w rozdziale X. określa mniejszość Komisyi, prawa i obowiązki gromad, wybór i zakres działania gromadzkich wójtów, tudzież sposób samoistnego zarządu mienia i majątku gromady; w pojedynczych zaś paragrafach ustawy gminnej, a głównie w rozdziale VII poszczególnione są odrębne prawa, odnoszące się do obszarów dworskich, w związku gminy pozostawionych.

Nareszcie mniejszość Komisyi, uwzględniając okoliczność, iż gminy, dla których to prawo wydane zostało, z wszelką możliwą dokładnością, z należytem uwzględnieniem stosunków miejscowych tak różnorodnych, winny być ukonstytuowane, przedstawia w rozdziale XI prawidła, według których to przeprowadzenie ukonstytuowania się gmin zdziałane być ma, wychodząc przy skreślaniu tych prawideł z tej zasady, iż gmina, także jako ogranicza jednostka administracyi kraju, przez jego własne czynniki utworzoną, i w życie wprowadzoną być musi.

Naprzeciw wypracowaniu większości Komisyi, mniejszość tejże ograniczyła wniesione przez siebie zmiany do tych tylko paragrafów, które w ścisłym są związku z odmiennem jej zasadniczem o gminie pojęciem; w innych zaś punktach przyjęła bez zmian, projekt większości, jakkolwiek w wielu miejscach uważała go za niedostateczny, lub właściwościom naszego kraju mniej odpowiedni.

Powodem tego postanowienia było przekonanie, że wszelką ustawę gminną dopiero czas i praktyczne przeprowadzenie w życie wydoskonalić mogą, że dostatecznem jest przeto, na wstępie ocalić założenie i myśl zasadniczą, w szczegółach zaś mniejszej wagi ustąpić można i należy względom utylitarnym, a mianowicie, aby ułatwić i przyspieszyć w Izbie obrady i powzięcie uchwały.

Z tego także powodu mniejszość Komisyi, pomimo uznanej różnicy między znaczeniem i charakterem organizacyi gminnej w zastosowaniu do miast i stosunków wiejskich, nie chciała tak dalece odstępywać od wniosku większości, wnosząc osobne ustawy, jednę dla miast, drugą dla gmin wiejskich; w wielu bowiem względach spływać się one muszą w postanowieniach, dla jednych i drugich zarówno służących, a rozszerzeniem zakresu gminy wiejskiej wcieleniem w nią żywiołów, na większej posiadłości znajdujących się, zbliżamy ją tem samem do znaczenia i warunków gminy miejskiej.

Mniejszość, opierając się na jasno i nie jednokrotnie wypowiedzianych zasadach dzisiejszego ministeryum, sądzi, iż rząd, po dokładnem rozpatrzeniu się w ustroju społecznym i w stosunkach kraju naszego, nie zechce odmówić zatwierdzenia ustawie, opartej na pojęciach zgodnych właśnie z programatem rządowym.

Gdyby nadzieja ta zawiedzioną być miała, przekonaniem naszem, lepiej narazić się na zwłokę, aniżeli nam samym przyczyniać się do uprawnienia organizacyi, dla kraju naszego zgubnej, zasadom nie odpowiednej, i zagradzać sobie samym drogę do lepszej przyszłości.

Na tym wywodzie uzasadniwszy swój wniosek, mniejszość Komisyi uprasza:

Wysoki Sejm raczy takowy przyjąć i w uchwałę zamienić.

Wiktor Zbyszewski w. r.
Sprawodawca mniejszości.

Wniosek mniejszości Komisyi Sejmowej, wysadzonej dla dania opinii co do ustawy gminnej.

Artykuł I.

Ustawa gminna ma być na teraz ułożona bez Instytucyi gmin powiatowych.

Artykuł II.

Zakres działania, przeznaczony w projekcie rządowym dla gminy powiatowej i jej reprezentacyi, przechodzi na Wydział krajowy.

Artykuł III.

Z zastrzeżeniem zmian, wypływających z Art. I. i II., przyjmujemy zresztą całkowicie projekt rządowy ustawy gminnej, prawa wyborczego dla gmin, i projekt o dworskim obszarze.

Gołuchowski w. r.
Przewodniczący.
X. Pawlikow w. r.
Referent mniejszości.

Wiedeń 16 marca. Zapowiedziany od dawna traktat pocztowy z Rosyą pojawił się przecież w kolumnach dzisiejszej *Wien. Ztg.* Traktat zawartym został na d 9 lutego (28 stycznia v. s.) b. r. a wchodzi w życie z d. 13 (1 v. s.) marca b. r. Ponieważ traktat w mowie będący należy właściwie pod inną rubrykę i tam się czytelnicy nasi z nim spotkają, przeto tu powtarzamy tylko niektóre przepisy tego traktatu, które szczególniej są ważne dla naszego kraju.

Frankowanie lub niefrankowanie listu zależy od woli przesyłającego. Za list pojedynczej wagi uważa się taki, który waży najwięcej 15 granów czyli 1 łut celny, a $1\frac{1}{2}$ łuta wagi rosyjskiej. W prowincyach pogranicznych, to jest w Bukowinie, we wschodniej połowie Szląska i w Galicyi opłata od listu pojedynczej wagi do Rosyi lub Królestwa Polskiego wynosić będzie jak następuje

10 c. od listu opłaconego, 15 od nieopłaconego w razie przesyłki z pogranicznego miasta rosyjskiego, lub do pogranicznego miasta rosyjskiego. (Takiem wyrażeniem posługuje się traktat, lubo jak wiadomo, granica austryacka od strony Rosyi styka się tylko z krajami Polsce zabranemi. *P. R. Cz.*)

15 cent. od list opłaconego pojedynczej wagi, 20 cent. od listu nieopłaconego w razie przesyłki z niegranicznego miasta Rosyi do Austryi, lub też z niegranicznego miasta Bukowiny, części Szląska i Galicyi do Rosyi.

Należytość rekomendacyjna wynosi 10 c czyli 7 kopiejek bez względu na wagę listu. W razie zaguby listu, strona ma prawo do żądania wynagrodzenia w kwocie 21 złr. lub 13 rubli.

— W dniu wczorajszym W. Ks. Mikołaj przybył z Wenecyi do Wiednia. Na dworcu kolei przyjmowali go arcyksiążęta Wilhem, Albrecht i Leopold. Wielki książę zajął apartamenta dla się przeznaczone w zamku cesarskim. — Tegoż dnia przybył do Wiednia książę Nassauski, brat pretendenta do korony mołdawskiej.

— Fzm. Benedek wyjechał już do Werony.

— Zaburzenia w Czechach, zwrócone przeciw Żydom nie ustają. Według ostatnich wiadomości ponowiły się one w Hradku, w Kolincach i w Horazdziejowicach. Tak w tych miejscach, jak i we wszystkich innych przyczyny rozruchów nie należy szukać w pobudkach politycznych, jak to tendencyjnie czynią dzienniki wiedeńskie, lecz po części w źle zrozumianej gorliwości religijnej, która między pospólstwem na całej kuli ziemskiej niechęć do żydów podnosi do znaczenia aktu pobożności, głównie zaś w pobudkach społecznych. Widok bogactw kupców żydowskich drażnił podupadłych mieszkańców osad fabrycznych i oto przyczyna rozruchów.

Skutki tego stanu rzeczy dały się już uczuć przemysłowi i handlowi czeskiemu. Jarmarki tego kraju, słynące ożywioną wymianą, teraz zupełnie podupadły, bo kupcy żydowscy, którzy jak i gdzieindziej głównie zastępowali pośredników, w obawie łupieży nie drażnią już oka tłuszczy wystawą swych dostatków. Dalszem następstwem tego stanu rzeczy było, iż liczne w kraju powstały bankructwa, bo kupcy zniszczeni bądź nie są w stanie uiścić się ze swych zobowiązań, bądź też jak np. w Schüttenhofen, wnieśli podanie o udzielenie jednorocznego moratorium.

Widząc także położenie rzeczy stan handlowy w Czechach wzywa interwencyi rządu. Na dniu 15 b. m. deputacya złożona ze znakomitych przemysłowców czeskich: a mianowicie z pp. Liebiga, Schmitta i Portheima udała się do namiestnictwa przedkładając jakie skutki wyniknąć muszą ze stanu powszechnej niepewności, która obecnie panuje. Radca dworu br. Henniger uspokoił deputacyę wyliczając kroki przez władze zarządzone, aby usunąć obawę dalszych niepokoi; w końcu zaś zawezwał deputacyę, aby (rzecz charakterystyczna!) prośby swe wniosła na piśmie. Izby handlowe zamyślają podobno także o przedstawieniu rządowi skutków, których z obecnej sytuacyi spodziewać się należy.

Rząd wobec tych zażaleń i skarg rozwija energię przykładną. Wzmocniono posterunki żandarmeryi, okolice zagrożone wzburzeniem, przebiegają ruchome kolumny wojska.

Jeden z dzienników wiedeńskich, dowiaduje się nawet, iż na przypadek gdyby zarządzone środki ostrożności nie okazały się dostatecznemi, rząd zamyśla o ogłoszeniu sądów doraźnych. Może to atoli tylko *pium desiderium* centralistycznego organu.

— Do laski marszałkowskiej w Izbie deputowanych sejmu węgierskiego złożono na posiedzeniu w dniu 15 b. m. dwa wnioski, oba domagające się wyznaczenia wydziału do wypracowania projektu o prawach narodowości w Węgrzech. — Następnie wybór posła Kanuta z Nagy-Karoly uznano za ważny.

— Sejm zagrzebski zatwierdził na posiedzeniu w dniu 15 b. m. wniosek właściwego wydziału względem przyznania protestantom w Chorwacyi nieograniczonej wolności religijnej. Na dniu 17 marca sejm odroczy się do nieoznaczonego terminu. Wyjazd deputacyi sejmowej do Pesztu nastąpi dopiero po świętach.

— Na posiedzeniu sejmu czeskiego w dniu 15 b. m. ukończono dyskusyę nad sprawą nowego

podziału administracyjnego powiatów. Sejm proponuje podział kraju na 87 powiatów, i uprasza rządu, aby najbliższej kadencyi przedłożył projekt do ustawy względem podziału ułożony za porozumieniem się z gminami, i za uwzględnieniem licznych petycyj w sprawie nowego podziału do sejmu wniesionych. — Postanowiono również zanieść prośbę do rządu, aby przedłożył na najbliższej kadencyi projekt względem dowolnej wymiany gruntów dla ułatwienia komasacyi.

— Przed kratkami sądu krajowego w Gracu toczyła się na dniu 15 b. m. rozprawa ostateczna o procesie dziennika *„Telegraph“* znanego organa autonomistów styryjskich, który za nazwanie aktu wrześniowego „czynem destrukcyjnym“ oskarżonym został o zbrodnię naruszenia porządku publicznego z § 65 k. k. Sąd uznał redaktora Wengrafa winnym zarzuconej czynności karygognej i skazał go na miesiąc więzienia i grzywny w kwocie 300 złr.

— W fortecy związkowej Moguncyi stoi zawsze załogą pułk piechoty austryackiej. Pułk N. 16 imienia br. Wernhardt, obecnie tam konsystujący składa się wyłącznie z Włochów, mając okrąg swój werbowniczy w Trevizo. Otóż tak jak donosi *N. fr. Bl.* nastąpi zmiana garnizonu w Moguncyi: pułk Nr. 16 zastąpiony zostanie pułkiem N. 21 złożonym z Czechów. Rząd nie chce narażać Włochów na kokieteryę Prusaków; tą przyczyną motywuje *N. fr. Bl.* zamierzoną zmianę garnizonu w Moguncyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 marca. W dniu dzisiejszym o godzinie jedenastej z południa odbyła się w jednej z sal gmachu klinicznego habilitacya Dr Rydla na docenta okulistyki przy uniwersytecie tutejszym. Za przedmiot wykładu Dr Rydel obrał rzecz o zastósowaniu wziernika do badania wnętrza oka w celu rozpoznawania refrakcyi oka. Nie naszą jest rzeczą wchodzić w rozbiór wartości wykładu: podejmie się zapewne tego zadania *Przegląd lekarski*, a zdanie jego w tej mierze będzie dla nas powagą. To co nie uchyla się z pod naszego sądu, jestto zewnętrzna forma wykładu, jest to język, a ten w ustach prelegenta — zapisujemy to z radością — jaśniał całem bogactwem, całą dosadnością i obrazowością swoją. Po doświadczeniach dotychczasowych robionych na młodych lekarzach, którzy w Wiedniu kończyli studya, polszczyzna piękna i nieskażona była dla nas prawdziwą niespodzianką u młodego człowieka, który całe wykształcenie specyalne za granicą odebrał. Dr Rydla poprzedza reputacya znakomitego okulisty, a wykład dzisiejszy przekonał nas, że posiada nadto znakomity dar wykładania: a tak objęcie przezeń katedry okulistyki zadość uczyni potrzebom i uniwersytetu i kraju.

— Trzecie już dzieło muzyczne młodego kompozytora p. Borkowskiego będziemy mogli usłyszeć jutro w niedzielę podczas wielkiej mszy w kościele N. P. Maryi. Pierwszem było „Ave Maria“; drugiem zeszłej niedzieli wykonana w tymże kościele „Salve Regina“; trzecią z kolei kompozycyą będzie „Sub Tuum praesidium“, która jutro ma być wykonaną. Twory muzyki kościelnej p. Borkowskiego powinny zwrócić na siebie uwagę nie tylko miłośników ale i znawców muzyki kościelnej, bo jakkolwiek wykonanie ich zostawia wiele do życzenia, zwłaszcza z powodu braku głosów niskich odpowiedniej siły, wszelako wartość tych tworów nie ujdzie ucha słuchaczy. W ogóle prace p. Borkowskiego cechuje powaga i prostota, wielkie muzyki kościelnej zalety.

— Jeden z obywateli ziemskich uprasza nas o umieszczenie następującego krótkiego rysu zakładu pożyczkowego wiejskiego, który się utrzymuje wzorowo:

Sądząc że się przyczynię do wyjaśnienia kwestyi kredytu włościańskiego, tak często w Sejmie i pismach poruszanéj, przesyłam Szanownéj Redakcyi akt fundacyjny instytucyi kredytowéj urządzonéj w roku zeszłym w jednéj z gmin Ziemi Halickiéj.

(Opuszczam wstęp i umotywowanie, jako osobistą sprawę fundatora, bez wartości pod względem ekonomicznym).

Daléj zaś akt ten opiewa:

„Urządzam przy cerkwi. . . . . Instytucyę zaliczkową, ku pomocy mniéj zamożnych a pracowitych członków tejże Gminy, pod następującemi warunkami:

a) Jako fundusz wieczysty składam do skrzynki 200 złr., które stają się własnością Gminy. . . . .

b) Pierwszéj niedzieli po odprawionem nabożeństwie, mają się takowe rozpożyczyć pomiędzy gospodarzów, w kwotach pomniejszych, 10 złr. nieprzenoszących.

c) Pod warunkiem upłacania przez 52 tygodnie po sobie następujące, zawsze w niedzielę przed nabożeństwem, dwoma centami każdy pożyczony złoty reński.

d) Tygodniowe wkładki cały złoty reński wynoszące, znów w niedzielę po nabożeństwie wypożyczonemi być mają pod warunkami w § c) oznaczonemi.

e) Od całych już wypożyczonych reńskich pozostałe centy z wnoszonych tygodniowo upłat, mają pozostawać w skrzynce tak długo, dopóki się cały reński nie złoży, natenczas znów (jak § d) wypożyczonemi być mają.

f) Do otrzymąna pożyczki mniéj zamożni członkowie Gminy. . . . . pierwszeństwo mieć będą, a między tymi ci, którzy poczciwem zachowaniem wyszczególniają się.

g) Na zawiadowców tymże funduszem oznacza się na teraz N. N. i N. N., po zejściu tychże Gmina wybierze sobie sama prowizorów.

h) Na administracyę wkłada się obowiązek urządzić ze środków funduszu skromną mszę żałobną za duszę ś. p. . . . . . . na dniu 11 lutego każdo-rocznie, na które to nabożeństwo zawezwie członków Gminy . . . . . a osobliwie korzystających z funduszów niniejszéj Instytucyi.“

Z méj strony dodać należy:

a) że powyższa fundacya przeprowadza się jak najporządniéj,

b) że do 11go lutego 1866, ani jeden cent na żadnym dłużniku nie zaległ,

c) że rachunkowość prosta, prowadzona przez wieśniaka pisać umiejącego, wykazuje stan rzeczy jak najdokładniéj,

d) że Gmina rozumiejąc pożytek, otoczyła Instytucyę staranną opieką, zabezpieczającą bezsprzeczne powodzenie,

e) że d. 11 lutego 1866 urządziła z własnych, a nie ze środków skrzynki, solenne nabożeństwo za duszę ś. p. . . . .

— D. 12 b. m. umarł w Warszawie Jan Wodziński były pułkownik wojsk polskich, licząc lat 78.

— *Dziennik Poznański* otrzymał postanowieniem c. k. Ministerstwa Stanu z d. 9 b. m. wolny przystęp w całéj Monarchii austryackiéj, jaki dawniéj mu służył, a zatem może być prenumerowany na wszystkich stacyach pocztowych w krajach austryackich. Z dniem 1 kwietnia dziennik ten powiększa format swój.

— Równocześnie z wulkanicznemi zjawiskami na Archipelagu Greckim, powstały u stoku Etny pod Paterno rozpadliny na kilku miejscach, a na dnie ich słychać łoskot podziemny. Rozpadlinami temi wychodzą bańki kwaskowatéj wody mulistéj gorącéj i gazy.

— Dzień 16ty marca pochmurny. Wiatr średni ku północnemu zbliżony ziębił powietrze, iż zaledwie ciepło doszło do + 2°,0 od — 2°,7. Barometr dnia tego doszedł do 328''',69, dnia zaś 17go marca o 6téj godz. rano wskazywał 329''',15; a termometr — 0°,6 Reaumura.

— W niedzielę dnia 18go marca, Sgo Aleksandra; w poniedziałek dnia 29 marca, Sgo Józefa oblubieńca Najświętszéj Maryi Panny.

TEATR. Wczoraj przedstawiono: komedyę w 1 akcie Aleksandra hr. Fredry *Odludki i Poeta* zamiast zapowiedzianej afiszem komedyi *Biała Kamelia*, która z powodu słabości p. Modrzejewskiej odegraną być nie mogła; komedyę w 1 akcie *Mąż na szpilkach* p. Eugeniusza Grangé, i wodwil w 1 akcie *Piosnka Wujaszka* p. J. Aleksandra hr. Fredrę (syna). Wszystkie te trzy sztuczki znane są już publiczności z niedawnych przedstawień; zbytecznem byłoby przeto powtarzać zdanie o nich; wszystkie trzy wesołe, zaprawne mniejszą lub większą dozą komiki. Pozostaje nam tylko krótką uczynić wzmiankę o grze niektórych artystów, grze, która, jakeśmy się przekonać mogli, nie zawsze zyskuje na precyzyi i potoczystości przy powtórzeniu sztuk. Zastósować to możemy mianowicie do wczorajszego przedstawienia *Piosnki Wujaszka*, która pierwszy raz odegrana z werwą, szybkością stanowiącą najgłówniejszą zaletę gry w komedyach, wczoraj dała nam dostrzegać pewne luki w ciągłości akcyi, pewien brak ścisłej spójni wiążącej jednem tchnieniem w nieprzerwaną całość pojedyncze sceny, pojedyncze nawet wyrazy. Tu gra powinna być swobodnie płynącą falą, żadnemi nietamowaną zaporami, a nie owym strumieniem, który prądem chwilowo porywany, znów w kamienistem korycie opór napotyka.

Pomimo tej ogólnej uwagi przyznać winniśmy, że gra pojedynczych artystów nie pozostawiała nic do życzenia. P. Hennig np. ktory we wszystkich trzech sztukach główniejsze miał role, wywiązał się z nich z właściwym sobie talentem i czy to jako Kapka w komedyi *Odludki i Poeta*, czyli jako Chabuillet w komedyi *Mąż na szpilkach*, czy jako exprofesor w *Piosnce Wujaszka* wszędzie grał bardzo dobrze, a w ostatniej z sztuk wymienionych powiedzielibyśmy, że jeźli można, jeszcze swobodniej niż pierwszy raz. Nie możemy tego powiedzieć o grze p. Bendy w roli Placyda, który jeźli za pierwszem w tej roli występem wydawał nam się za przesadnym, starannością jednak gry przesadę tę nieco neutralizował, wczoraj spotęgował aż do uosobienia kretynizmu przesadę, a o wiele zmniejszył staranność w wykonaniu.

W *Odludkach* i *Poecie* p. Rapacki w roli jednego z mizantropów z całą dosadnością przedstawił charakter człowieka doprowadzonego zawodami w życiu do nienawiści ludzi i pogardy świata. P. Ładnowski syn w roli Edwina wygłosił kilka ustępów wydatniejszych z życiem i wywołał oklaski.

W komedyi *Mąż na szpilkach*, w któréj role obsadzone były przez tych samych artystów co pierwszym razem, powtórzyć tylko moglibyśmy, co powiedzianem było w pierwotnem sprowozdaniu.

Po każdéj z wspomnionych sztuk publiczność dawała oznaki swego zadowolenia artystom, którzy się dobrą grą odznaczyli.

Przyjechali do Krakowa od 16 do 17 marca.

HOTEL POLLERA: Krieger Jakob kupiec z Oświęcima, Dittrich Jan inżynier z Wiednia, Suppentschitch M. kupiec z Wiednia, Graff S. kupiec z Wiednia, Beer Karol kupiec z Lipska, Hladny Jan kupiec z Węgier, Trinkl Ferdynand kupiec z Pragi.

HOTEL SASKI: Józef Sluger śpiewak z Wiednia, Ludwik Boratyński z Tarnowa, Wiktor Zawisza z Warszawy, Leon Grotowski właś. dóbr z Galicyi, Edward Homulacz właś. dóbr z Gnojnika, Wilhelm Homulacz właś dóbr z Balic.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(R) **Kraków** 16 mara. Wczoraj żadnego dowozu tak w Michałowicach, jak na Baranie nie było, ponieważ stara droga tak zepsuta jest, że próżnym wozem ledwo od jednej wsi do drugiej jechać można. We dworach tylko przy szosie bitej położonych, kupowano pszenicę i dobrze płacono: za średni gatunek po 31—33 złp., a za najlepszy po 38 złp.

Dla tego też można ogólnie rachować, że żadnego handlu na granicach nie będzie, póki drogi nie podeschną.

Tutaj w Krakowie jeszcze mniej dandlu było, niż we wtorek, chociaż z Górnego Szląska o pszenicę były zwiady, ale tylko szczególnie dobrego ziarna szukano; sprzedano też kilkaset korcy, ale na odstawę na drugi tydzień po 39—40 złp. za 192 funty cłowe, przeciwnie na średni i podły gatunek żadnego pokupu nie było, tak że kupcy mający takie gatunki byli przymuszeni na własny rachunek do Wrocławia posyłać, aby je pozbyć.

Na potrzebę miejscową żadnego handlu nie było, i w cenach żadne zmiany nie zaszły.

O nieczystościach miejskich.

(Ciąg dalszy).

Co do metody samej, zaprzeczyć się nie da, że wapno zapobiega ulatywaniu szkodliwego gazu siarkowego i ułatwia przeistoczenie się amoniaku (za zetknięciem się z kwasorodem powietrznym) na kwas saletrowy. Własność ta wapna dawno jest znaną, boć jeszcze cesarza Józefa II rozporządzenie zaleca „w czasie zarazy przysypywać trupy w grobie wapnem niegaszonem, aby prędzej przegniły“.

Podniesiono jednak w ostatnich czasach słuszne przeciwko tej metodzie zarzuty. Najprzód ogromna ilość potrzebnego do desinfekcyi wapna, czyni nawóz kosztownym, ciężkim i nie dla każdego gatunku ziemi pożytecznym.

W Paryżu przyjęła się ta metoda — bo też Paryż ma tuż pod bokiem ogromne łomy wapna, tańszego w porównaniu niż u nas — (a nawiasem powiedziawszy, znaczna część tych łomów jest własnością Mosselmanna); nadto do koła Paryża są ciężkie i zimne grunta ilaste; — tam może korzyść przynieść wywożenie wapna w pomięszaniu z nawozem.

Ale grunta piaszczyste i lekkie glinkowate, jak np. koło Krakowa, bynajmniej wapna niepotrzebują, a w takiej massie wywożone jak to proponuje Mosselmann, mogłoby nawet zaszkodzić.

W Warszawie — jak donosi *Kuryer Warszawski* z dnia 11 listopada 1865 — zawarto z Mosselmannem układ o odwonianie nieczystości miejskich i fabrykowanie pudrety według jego systemu. Szczęść Boże!

Miasto Kraków produkuje rocznie około 500,000 stóp sześciennych odchodów; na odwonienie których potrzebaby według Mosselmanna do 166,000 stóp sześciennych wapna, czyli około 40,000 korcy. A ponieważ cena korca gaszonego wapna dochodzi u nas 1 fl. 50 c., więc sam materyał desinfekcyi odchodów miasta kosztowałby rocznie 60,000 fl. austr. — to za droga operacya!

Z hygienicznego względu zarzucają, że odwonienie odchodów wapnem nie jest bezwarunkowem; wapno bowiem wiąże gazy tylko na 3—4 dni — a jeżeli odczynione niem nieczystości dłużej w ciepłem miejscu pozostają, fetor z nich wywięzuje się jeszcze straszniejszy, aniżeli bez pośrednictwa wapna.

Thorwirth stronniczo może nieco, ale zwięźle wyraża się o tej całej metodzie [15]): „Co w systemie Mosselmanna jest dobrego, to ju znane od dawności — a to co nowe, nie potwierdziło się jeszcze“.

Skuteczniej niż samopas, działa wapno w połączeniu z innemi materyałami, absorbującemi gazy — a więc z ziemią, węglami, popiołem itp.

Na tę myśl wpadł profesor Müller w Stockholmie, a gdy próby kosztem rządu szwedzkiego dokonywane powiodły się, wyjednał sobie u rady miejskiej miasta Szczecina koncesyę na wprowadzenie tam swego systemu, co też przed paru laty w spółce z aptekarzem Schürem wykonał. Od imion dwu tych założycieli zowią Niemcy tę metodę *das Müller-Schür'sche System*. Beczułki są urządzone na sposób Mosselmanna, przedzielone dnem dziurkowanem i odłączające ciecz od błota. Warstwami przesypuje się nieczystości wapnem i sproszkowanym węglem, a desinfekcya tak ma być przez to doskonałą, że policya szczecińska uznała możebność wywożenia nieczystości we dnie.

Pod względem hygienicznym więc przyznają znawcy temu systemowi wyższość nad systemem Mosselmanna, ale pod względem ekonomicznym i rolniczo-chemicznym, wady tamtego nieusunięte i tutaj.

Najnowszą, jeszcze nieupowszechnioną, ale z rezultatów okazanych sądząc najpraktyczniejszą, jest metoda ziomka naszego p. *Stanisława Chodźki*.

Unikając podejrzenia by najmniejszej stronniczości, którąbyśmy sami sobie za występek poczytali w sprawie tak ważnej, jak miast zdrowie i bogactwo rolnicze kraju, — ograniczymy się tu jedynie na zacytowaniu faktów już dokonanych, i przytoczeniu zdań obcych ludzi fachowych i opinii pism francuzkich.

Jakiego środka używa p. Chodźko do odwoniania nieczystości? — nie wiemy i zgadywać nie chcemy. Sekret ten stanowi jak słyszeliśmy — jedyny majątek niezamożnego wynalazcy; więc słuszna, by mu go odkupiły bogate obcokrajowe miasta. Że zaś jest skuteczny, o tem świadczy wielki medal srebrny, otrzymany przez p. Chodźkę w roku 1860 na wystawie przemysłowej w Paryżu.

Do odparowania wilgoci urządził pan Chodźko szopę trzechpiętrową (*bâtiment de graduation*), wypełnioną dwoma stertami chrustu, na kształt tężni używanych do wydzielania soli z ropy. Odwoniona poprzednio nieczystość kloakowa wylewa się na wierzch onych tężni, a okapując po jej gałązkach, osadza na nich gąszcze, nie utracając żadnego pożytecznego pierwiastku. Woda nim po tysiącu szczebli dołu dobieży, ulatnia się w większej części; resztę jej łapią rynienki umieszczone w podłodze najniższego piętra, i odprowadzają do kadzi stojących zewnątrz budynku.

Środkową próżną między stertami przestrzeń, wypełniają pomosty rozgraniczające pojedyńcze piętra budynku. Z nich wyciąga się chrust obsiadły podeschniętem już błotem, które otrząśnięte i miałko sproszkowane, nazwał wynalazca nawozem powietrznym (*engrais atmosphèrique*). Barwa jego brunatna, woni zupełnie żadnej, a ciężkość gatunkowa podobna do owsa, bo hectolitre waży 45 kilo, co czyni z korca naszego 103 funty wiedeńskie albo $115^1/_{10}$ funtów cłowo-niemieckich. Cena hectolitra na fabryce 13 franków — więc korca około 8 fl. austr.

Najznakomitszy we Francyi chemik *Boussingault*, profesor chemii w paryzkiem konserwatoryum sztuk i rzemiosł, ogłosił w *Annales de chimie et de physique*, w zeszycie październikowym 1860, rezultat dokonanego przez siebie rzeczonego nawozu:

Zawiera on w sobie: $53._{53}$ procent części organicznych, $0._{65}$ proc. amoniaku, $4._{48}$ kwasu fosforowego, $4._{50}$ krzemionki i piasku, $4._{07}$ wapna, $17._{75}$ wody; — a w rezultacie $4._{20}$ procent azotu. Gdy zwykle innym sposobem przyrządzane pudrety zaledwie $1._{20}$—$1._{40}$ procent azotu zawierają.

Pépin, naczelny ogrodnik w muzeum nauk przyrodniczych (niegdyś *Jardin des plantes*) w Paryżu, daje o nawozie Chodźki najpochlebniejszą opinię w *Bulletin des séances de la Societé imperiale et centrale d' agriculture de France* 1861. Porównuje on go pod względem siły użyźniającej z guanem peruańskiem, a przenosi nad wszystkie inne, z jakiemi dotąd przedsiębrał próby.

Bardzo zaszczytnych też znajdujemy dla p. Chodźki słów kilka w wieczornym *Moniteur universel* z dnia 24 lutego 1865, które tu sobie pozwalamy w tłomaczeniu powtórzyć:

„Przyjdzie kiedyś czas“ — pisze p. *Gillet-Damitte* — „iż ludzie dziwić się będą, jak mogła Francya przez tyle lat marnować nieoględnie 70 milionów hektolitrów najlepszego nawozu, któryby wystarczył na umierzwienie roli piętnastu departamentów!... A z nadejściem czasu tego urzeczywistni się prawo równowagi między produkcyą a konsumcyą — prawo, które przeczuwał ongi Pliniusz, szukało później mnóstwo filozofów, a odkrył dzisiaj i rozwiązał p. Chodźko.

Obecnie mieszka p. Chodźko pod Châlons, gdzie w roku zeszłym z polecenia cesarza Napoleona urządził przy obozie fabrykę pudrety według swego systemu. Górę budynku przez się wystawionego wyznaczył on na wyż opisany chruściniec i fabrykacyę, dólne zaś piętro zamieszkał sam z rodziną i pomocnikami swoimi, by przekonać, że choć w tak bezpośredniej styczności, odwonione materyały fabryki jego, bynajmniej zdrowiu nie szkodzą.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

[15]) Obacz: *Annalen der Landwirtschaft* z 7go czerwca 1865.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 16 marca. *Magyar Vilag* pochwala zasadę drugiego adresu, ale dodaje, że w życiu konstytucyjnem zasady nie mają władzy bezwzględnej. Sejm mógł był zatrzymać umotywowanie zasady nieprzerwalności prawnej aż do chwili, kiedy szczegółowo odpowiadać będzie na merytoryczne pytania dotykające reskryptu. Jeżeli jednak patryoci poczytują za obowiązek wyrazić się bezzwłocznie i widzą w tem pewne uspokojenie, to niema nic przeciw temu. I w polityce są uczucia religijne.

Praga 16 marca. Dzisiejsza *Prager Ztg* ogłasza następujące obwieszczenie: „Smutne wypadki zaszłe temi dniami w kilku miasteczkach wznieciły żywe obawy w wielu okolicach Czech. Aby ukoić obawy te wywołane uczuciem niepewności i zapobiedz niebezpiecznemu ponowieniu się takiego przypadku, jak w Schüttenhofen, które to miasto niemal przez 24 godzin było oddane, rzec można, bezbronne na łup pospólstwa, Prezydium Namiestnictwa porozumiawszy się z naczelną komendą kraju, przedsięwzięło potrzebne kroki, aby na wszystkich punktach zagrożonych ustawić oddziały wojska, któreby w razie jakiego wybryku mogły być z największym pośpiechem użyte. Wojsko ruszyło już w pochód. Rząd widział się spowodowanym do tych kroków, pomny obowiązku, jaki na nim ciąży, obrony życia i mienia obywateli przed gwałtami wzburzonych tłumów. Spokojni mieszkańcy zechcą starać się o zapobieganie ponawianiu się nadużyć wszelkiemi środkami, jakie mają pod ręką; dla tych zaś, którzy wywołują podobne zamieszki albo biorą w nich udział, niech to posłuży za groźne upomnienie, że będzie z nimi postąpione bez pobłażania, z bezwzględną energią i największą surowością prawa“.

Karlsruhe 15 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych dotknięto sprawy szlezwicko-holsztyńskiéj. Podniósł ją i motywował deputowany Knies, a Izba oświadczyła jednogłośnie, że ostateczne orzeczenie względem Księstw uważa za niewłaściwe, jeżeli sama ludność Księstw nie wyrazi się przychylnie, tudzież, iż nie należy pozbawiać dłużéj tę ludność prawa ostatecznego urządzenia swoich politycznych stosunków. Minister bar. Edelsheim przypomniał dawniejszą politykę rządu w téj sprawie. i nadmienił, że rząd żywi mocno nadzieję, iż wewnętrzne urządzenie Księstw rozwiązanem będzie odpowiednio do życzeń i interesów tak Księstw jak i Niemiec. Wchodzić w szczegóły kwestyi, tudzież rozbierać środki i drogi rządu, nie jest rzeczą stosowną.

Madryt 15 marca. Minister skarbu zakończył układy z Rothschildem i dostanie 80 milionów realów, które obligacyami hipotecznemi będą pokryte.

Londyn 15 marca. (*N. f. Pr.*) Według doniesień z Washingtonu, Izba reprezentantów uchwaliła deklaracyę, w której wszelki dalszy udział Francuzów w Mexyku uważanym będzie za naruszenie obietnicy odwołania wojsk francuskich. Garrison wniósł, aby postawić prezydenta w stanie oskarżenia.

Nowy Jork 3 marca rano. *New-York-Times* oświadcza, iż gabinet wspiera jednomyślnie politykę prezydenta; liczne deputacye przyrzekły mu wsparcie. Dług publiczny wynosił 1go marca 2820 milionów dolarów; w lutym przybyło $3^1/_2$ milionów. — Juaryści po 7 godzinnéj walce zdobyli d. 7 lutego Alamos; działania wojsk cesarskich w innych stronach kraju idą pomyślnie.

Nowy Jork 3 marca w wieczór. Konwent Fenistów w Washingtonie żądał uznania Irlandyi za stronę wojującą.

Nowy Jork 3 marca. (*Pr.*) Na mocy umowy między rządem Unii a Danią, wolno Stanom Zjednoczonym uważać wyspę ś. Tomasza jako punkt zborny swojej floty.

Chybiły nas ze Lwowa i telegrafy i listy. Wczoraj wieczór dopiero o godz. $6^1/_4$ a zatem już po odbiciu dziennika, doszedł nas następujący telegram o posiedzeniu sejmu:

„Lwów 16 marca godz. 3. Referent Krzeczunowicz wniósł pod obrady ustawę gminną, nad którą rozpoczęły się ogólne rozprawy. Dwa wnioski mniejszości postawiono, z których jednego referentem jest Zbyszewski, drugiego Pawlikow. Zabierają głos przeciw radom powiatowym Ławrowski i wielu włościan. Wreszcie wybrano mowców szczególnych. Posiedzenie trwa daléj.“

Wczoraj zamieściliśmy w dzienniku naszym wniosek komisyi do ustawy gminnéj; dziś zaś podajemy powyżéj dwa wnioski mniejszości, o których telegram ten mówi.

Nie doszło nas dziś jeszcze, a pierwszy to przypadek podobny, sprawozdanie naszego korespondenta (z) z posiedzenia sejmu d. 15 b. m., lubo już wczoraj oczekiwaliśmy go pocztą przedpołudniową. Wiadomy jest atoli rezultat obrad tego posiedzenia z telegramu onegdajszego, a mianowicie pominięcie umotywowanem przejściem do porządku dziennego, projektu komisyi o zarazie bydła.

W sprawie głośnych zaburzeń w Czechach, o których pod właściwą rubryką podajemy wiadomość, odbieramy z Wiednia następującą korespondencyę:

Wiedeń 16 marca.

—*r.* Nieustannie odchodzą tu ztąd oddziały wojska do Czech z poleceniem zajęcia stanowisk w okolicach, które stały się w ostatnich czasach polem oburzających wybryków. Sądy doraźne, których ogłoszenia wkrótce oczekiwać należy, oprą się na dostatecznej powadze wojskowej. Sprawa ta od pierwszej chwili, to jest od wypadków w Przybramie, które zaraźliwie udzieliły się całemu krajowi, a w Schüttenhoffen przybrały formy kompletnego buntu pospólstwa, w najwyższym stopniu zajmuje sfery rządowe. Rada ministrów poświęciła jedno posiedzenie temu przedmiotowi, i na niem to zapadło postanowienie ogłoszenia sądów doraźnych. Nie płonnem jest podobno mniemanie, iż prastare stowarzyszenie Adamitów, w Czechach niewykorzenione jeszcze do gruntu, z celami swemi na poły religijnemi, na poły społecznemi, nie są obce tym rozruchom. Dzienniki tutejsze zapewniają, iż wszystkie garnizony w Węgrzech otrzymały polecenie przygotowania się do marszu. Pułki konsystujące w Peszcie odchodzą na granicę wołoską.

W. Abendpost mówi atoli, że idzie tu tylko o zwykłą zmianę załóg.

W. Ks. Mkołaj brat Cara przybył 15go wieczorem do Wiednia i stanął w zamku cesarskim.

Nordd allg. Ztg powtórzywszy artykuł *Provinz. Corr.* o potrzebie reformy Rzeszy niemieckiej, wysnuwa takową ze sprawy Księstw zaelbiańskich. Co do rozporządzenia wydanego przez jen. Manteuffla gubernatora Szlezwiku, poddającego pod przepisy karne wszelki krok zmierzający do uchylenia rządów prusko-austryackich w Księstwach, tenże dziennik ministeryalny utrzymuje, że rozporządzenie owo nie jest prostym zapobiegawczym krokiem przeciw zamiarom augustenburskim, lecz że broni zasady należności Księstw do obu mocarstw na mocy umowy gasteińskiej.

Hr. Bismark nie zaniechał swoich planów na Księstwa, a lubo chce je teraz przeprowadzić z pomocą Austryi na podstawie reorganizacyi Niemiec, wszelako na każdy przypadek nie zaniedbuje i przygotowań wojennych i traktowań z mocarstwami obcemi. Dawniejsze jego układy z Włochami skłoniły może Austryę do zawarcia umowy gasteińskiej; traktuje więc teraz ponownie z wielu naraz rządami, aby dać poznać w Wiedniu, że jeźli Austrya nie uczyni życzeniom jego zadość, stworzy on za granicą przeciwników Austryi a może nawet nieprzyjaciół. *Wanderer* w telegramie z Berlina donosi, że przygotowania zbrojne nabierają bardzo wielkich rozmiarów, a w kołach dyplomatycznych mówią o nocie gabinetu angielskiego nadeszłej przed kilku dniami do Berlina, która ostrzega Prusy, aby nie doprowadzały sporu z Austryą do ostateczności. Akt ten rządu angielskiego miał nie wywrzeć żadnego wrażenia. Z doniesieniem tem zgadza się telegram frankfurcki w *Hamb. Nachr.*, który mówi o nocie lorda Clarendona do gabinetu pruskiego zwracającej uwagę jego na ciężką odpowiedzialność, jakaby spadła na Prusy w razie naruszenia pokoju.

Bar. Budberg wrócił 14go do Paryża i zaraz widział się z p. Drouyn de Lhuys, a zatem zapewne ułożył się z nim co do dnia odbycia drugiego posiedzenia konferencyi naddunajskiej. *Indep. belge* podała była wiadomość, że bar. Budberg przywiezie instrukcye przychylające się do rozszerzenia konferencyi, tak, aby i inne kwestye mogły dostać się pod jej obrady, a mianowicie sprawa szlezwicko-holsztyńska. Powtórzywszy to doniesiesie, wyraziliśmy wątpliwość naszą pod tym względem, a to z uwagi, że dwór pruski nieradby wprowadzać sprawy szlezwicko-holsztyńskiej pod orzeczenie mocarstw, pragnąc sprawę tę załatwić wyłącznie z Austryą; dwór zaś rosyjski wcale nie idzie na przekór pruskiemu, owszem, związek ich obu utrzymuje się ciągle, bo opiera się na wspólnym interesie. Do *Gazety Kolońskiej* telegrafują też z Berlina, że wątpią tam mocno, aby Rosya chciała rozszerzyć kompetencyę konferencyi paryskiej. *Monitor wieczorny* doniósł był tylko, że mocarstwa zajmować się będą utrwaleniem unii Księstw i rozbiorem umowy regulującej żeglugę na Dunaju.

Rozprawy Ciała prawodawczego francuskiego nad adresem ciągną się jeszcze, ale dopiero na najważniejszy ustęp wczoraj przyjść miała kolej, to jest na poprawkę opozycyi o swobodach wewnętrznych. Oczekiwano tych obrad z wielkiem natężeniem, bo spodziewano się, że będą burzliwe. Burzę tę jednak porównano z burzą teatralną. Aktorowie muszą tak grać, aby się zdawało, że naprawdę grom pada po gromie, ale publiczność śledzi za tem, czy każdy zrobił co do niego należało: reżyser, aktorzy i maszynista. O tem przedstawieniu w sali prawodawczej będą miały dzienniki do pisania duż i długich recenzyj. Innego skutku widowisko to mieć nie będzie.

Pocztą Lloyda otrzymano wczoraj w Tryeście doniesienia z Konstantynopola z d. 10 b. m. Mówią one, że Abdi pasza, dowódzca 2go korpusu wojsk wyruszył do Szumli z dwoma batalianami. Konferencya choleryczna postanowiła na wniosek Francyi „zalecić Porcie“ przerwanie żeglugi między Arabią (Hedżas) a Egiptem w razie pojawienia się cholery. W Rawandaz, stolicy południowego Kurdystanu, wybuchła natarczywa cholera. Obawiają się, aby się nie rozpostarła po Mezopotamii i Syryi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 17 marca godz. 3 m. 5. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu uchwalono zaprowadzenie reprezentacyj powiatowych większością głosów 75 przeciw 56. Dzisiaj wielką większością odrzucono wniosek mniejszości tyczący się gmin zbiorowych.

Kursa. Wiedeń 17 marca godzina 2 po połud. Metaliki 60·25. — Pożyczka narodowa 62·85. — Losy z roku 1860 78·35. — Akcye banku 724. — Akcye kred. 139·40. — Londyn 102·90. — Srebro 101·90. — Dukat $4·89^5/_{10}$.

Załącza się sprawozdanie z 43go posiedzenia Sejmu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

W dzień św. Józefa, w Poniedziałek, dnia 19go Marca W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA o godzinie 10 z rana odprawi się

MSZA ŚWIĘTA

na intencyę (317-4)

Zakładu św. Józefa

dla osieroconych Chłopców, podczas któréj będą śpiewy amatorskie i kwesta.

O czem zawsze tyle łaskawą Publiczność uwiadamiają Opiekunki Zakładu.

CENNIK NASION

sprzedających się w r. 1866

w BIÓRZE

ck. Towarzystwa gosp.-roln. Krakowskiego, Ulica Sławkowska,

dom Towarzystwa Naukowego, piętro 2gie.

zł. c.

Buraki olbrzymie pastewne, oryginalne Pohla, funt . . . . 1 —

Buraki czerwone pastewne, wielkie okrągłe Obersdorfskie, szczególniéj plenne, garniec . . . . — 90

Buraki czerwone pastewne, wielkie podługowate, garniec . . . . . . — 80

Buraki żółte pastewne, wielkie podługowate, garn. . . . . — 80

(Wszystkie te trzy gatunki rosną w połowie nad ziemią).

Marchew pastewna angielska olbrzymia, biała, zielono-głowiasta, na morgę 4—5 funt. wied., funt . . . . . . — 75

Rzepa wiosenna ugorowa, na morgą 3—4 funt. w., funt. . . . . — 90

Lucerna oryginalna francuzka, (Medicago sativa), garniec. 3 50

Esparceta na grunta wapienne i marglowe, garniec . . . . — 35

Rajgras angielski, (Lolium perenne) drobnolistkowy, na gazony, korzec złr. 25, — garniec . . . . — 80

Tenże sam do zasiewu na paszę korzec złr. 19 . . garniec . . . . — 60

Rajgras włoski (Lolium aristatum) korzec złr. 16 . . garniec . . . . — 50

Rajgras francuzki (Avena elatior) korzec złr. 16, . . garniec. . . . . . . — 50

Psia trawa kupkowa (Dactylis glomerata), na dobrym gruncie jest trawą najlepszą i trwałą lat kilka, korzec złr. 25, gar.— 80

Kostrzewa łąkowa (Festuca pratens.) na grunta wilgotne, szczególnie równie i łąki, korzec 25 złr. . . garniec . . . — 80

Miodowa trawa, (Holcus lanatus) na grunta najlichsze, korzec złr. 5 . . garnico— 16

Tymoteusz (Phleum pratense) korzec złr. 28 do 30 . . garniec, ... — 90

Mohar (panicum germanicum), na grunta lepsze i wilgotne, które czyści i spulchnia, na morgę 3—4 garn., korzec złr, 20 . gar.— 65

Sporek wyborna roślina na zieloną paszę, na grunta suche — na morgę garn. 5 — 6, korzec złr. 19, . . garn. . . . . — 60

Łubin żółty i niebieski, na grunta piaszczyste, suche i wilgotne — na morgę garn. 16—20, korzec złr. 10, garn. . . . — 33

Mak morawski szary, garniec 1 30

Fasola biała, perłowa drobna (piechotna), garniec . . . . — 60

Kapusta cetnarowa Ulmska, wielka biała późna, ... łut . . . — 20

Kapusta największa Tulnerska, biała późna, ... łut . . . — 30

KOŃSKI ZĄB, (Kukurudza amerykańska,) garniec . . . . — 90

Koniczyna czerwona i biała, według cen targowych.

Nasiona jarzyn z ogrodu Szkoły rolniczéj w Czernichowie:

Ogórki wielkie	łut 30 c.	Sałata zimowa .	łut 15 c.
„ ang. dług.	„ 30 „	Groch cukrowy, Princ-Albert	funt 50 c.
„ małe ruskie	„ 25 „	Groch cukr. holend. najwcześn..	„ 60 „
Kalafiory pełne .	„ 70 „	Groch cukr. karłowaty	„ 60 „
Pietruszka . . .	„ 6 „	Astry pełne piękne, paczka . .	10 „
Szpinak szer., list.	„ 5 „		
Sałata wczes. hol- Bruinegeel . .	„ 10 „		
„ szwajcarska .	10 „		

Nasiona pastewne z produkcyi Kleczy-górnéj

Mieszanka Nr. I. na grunta najlichsze, na morgę garncy 8 do 10, korzec 7 złr. — Mieszanka Nr. II. na cokolwiek lepsze, na morgę garncy 8 do 10, złr. 9 — Nr. III. na grunta miernéj dobroci, gar. 8 — 10, złr. 15 — Nr. IV. na grunta dobre i żyzne, garncy 8, złr. 24. — Nr. V. Na zakładanie lub odnawianie starych łąk garn. 6—8, korz. złr. 32.— Nr. VI. na grunta najlepsze ujęte w płodozmian, garn. 8, korzec złr. 34.

Miodowa trawa, korzec złr. 8 — Rajgras francuski złr. 24— Rajgras włoski złr. 36 — Tymotka złr. 40 — Stokłosa olbrzymia złr. 22 — Stokłosa owsikowa złr. 24 — Kostrzewa owcza złr. 32 — Urzet złr. 20 — Grzebionka złr. 60 — Mohar złr. 20 — Mietliczka pospolita złr. 32.

W razie przesyłki, za **opakowanie** w płótno, dodaje się przy każdym garncu po **6** c. w. a. — od ćwierci ct. 30 -- od pół-korca cent. 50, od korca cent. 90 w. a. — w drelich po łr. 1 w. a. (417-1-8) T

Listy przyjmują się tylko **frankowane.**

Obwieszczenie.

Nr. 667

Na dniu 28 Marca 1866. r. odbędzie się w c. k. Urzędzie Powiatowym Mogilskim w Krakowie o godzinie 10 przed południem licytacya ustna, w celu wydzierżawienia Propinacyi we wsi Krowodrzy do Szpitala Św. Łazarza należącej, na czas od 18 Kwietnia 1866. r. do tegóż dnia i miesiąca 1869. roku.

Cena wywołania złr. 1.153 w. a. rocznie, wadyum zaś 120 złr. w. a.

Przed rozpoczęciem licytacyi ustnej przyjmować się będą także deklaracye pisemne.

Wzywa się przeto licytować chcących, ażeby do licytacyi téj przystąpili.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w c. k. Urzędzie Powiatowym Mogilskim.

Z c. k. Urzędu Powiatowego Mogilskiego w Krakowie dnia 12 Marca 1866 r.

(414-2-3)

Potrzebny jest **ogrodnik** do król. pols. ukwalifikowany w swym fachu zupełnie i posiadający świadectwo dobrej konduity i znajomości swej sztuki od osób pewnych.— Pretendent może się zgłosić do Hotelu pod Różą przy ulicy Floryańskiej Nro 15 od godziny 12 do 3ej.

(356-3-4)

Mając zamiar oddania Ogrodu Tenczyńskiego od dnia 15 Kwietnia r. b. pod inny zarząd, zawiadamia się niniejszém osoby interesowane, aby w względem usunięcia ruchomości i aren w tymże ogrodzie miejsce zajmujących zechciały się porozumieć z właścicielką, po upływie bowiem powyższego terminu na koszt posiadaczy usunięte będą.

Antonina Launerowa.

(382-1-3-T)

Ktoby sobie życzył wypożyczyć 3.000 złr. w. a. na hipotekę czystą i odpowiednią kamienicy w Krakowie położonej, raczy się zgłosić do handlu po firmą *Józef Riedel*, gdzie mu bliższych udzielą wiadomości. (383-1-3)

Kraków dnia 16 Marca 1866.

Poszukuje się posesya o 250 do 500 morgach gruntu ornego i łąk któreby można prędko objąć. Oświadczenia wraz z oznaczeniem płacy uprasza się pod lit. **M. K.** post. rest. franko do Krakowa przysłać. (379-1-3)

Siedm korcy Tymotki,

i sto czterdzieści korcy jaréj Pszenicy,

najpiękniej wymłynkowanéj i najpiękniejszej w ziarnie do zasiewu, są do nabycia po cenie: *złr.* 52 za korzec Tymotki, a *złr.* 10 za korzec Pszenicy iaréj w Domu (T357-3)

Antoniego Hoelzla

W KRAKOWIE.

SYROP CHINY I ŻELAZA

PP. ***Grimault & C.***

Aptekarzy w Paryżu.

Lekarstwo to jest płynem przeźroczystym i przyjemnym, łączy w sobie dwa środki ze wzmacniających i tonicznych, jakie posiada sztuka lekarska, najpotężniejsze: żelazo, co jest krwi *zasadą*, -- i chinę środek toniczny potęgi najwyższéj. Preparat ten jest pierwszym w swym rodzaju, w którym połączenia obudwóch substancyj jak najpomyślniéj dokonano. Lekarze tacy, jak: *Arnal, Rayer, Trousseau, Velpeau,* przepisują codziennie Syrop ten jako środek najdzielniejszy przeciw krwi *niedostatkowi,* również w wypadkach wszelkich, gdzie idzie o przywrócenie sił podupadłych i niknących, co widać zaraz z *bladości* niezwykłéj, *limfatyczności, bolów żołądka a ztąd niestrawności,* z nieweczesnych u kobiet *regularności, zołzów* i późnego rozwoju ciałotworu u młodych panienek.

Syrop Chiny wznieca apetyt, pomaga trawienie, ożywia siły; zaleca on się *starcom,* a szczególniéj osobom, co przychodzą do zdrowia, jako środek potężny, a nigdy zażywającym go szkodzić niemogący.

Preparat ten sam znajduje się jeszcze i w kształcie wina bardzo przyjemnego, pod nazwą; **Wino Chiny i żelaza p. *Grimault*.** Używa się już to w *gorączkach zapalnych,* już to we febrach, tak zwanych *zimnicach.*

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka;* w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle-go;* we Lwowie w aptece p. *Zygmunta Rukera* i *Berlinera*; w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Poznaniu w aptecep. *Elsnera.* (10-18-32)



Nowy zniżony

Cennik

Składu fabrycznego

optycznych przedmiotów

pod firmą:

Neuhöfer i Feiglstock

w Wiedniu,

verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 51, vis-à-vis den neuen Opernhause.

	zł.	kr.
Okulary w oprawie stalowéj lub rogowéj, z najlepszemi szkłami perysk opowemi, wypukłemi lub wklęsłemi . . .	1	20
Okulary z oprawą w rowku (invisible) .	2	50
Okulary z oprawą złotą . . .	6	—
Okulary z oprawą złotą po bokach. .	4	50
Okulary z oprawą srebrną	3	50
Lornetka rogowa	1	—
Lornetka szyldkretowa	4	—
Cwiker (Pinzenez) kauczukowy . . .	1	—
„ „ szyldkretowy . . .	3	—
„ „ stalowy	1	50
„ z oprawą w rowku	3	—
„ srebrny	3	50
„ złoty	16	—
Lornetki teatralne, achromatyczne, lakierowane na czarno . . .	7	—
„ w skórę oprawne	9	—
„ w oprawie ze słoniowéj kości	12	—
Dalowidła polne i dla artyleryi . . .	24	—
Dalowidła zwykłe w najlepszym gatunku	6	—

Mikroskopy, lupy, przybory do rysunków, wagi do mierzenia płynów termometry, barometry metalowe lub drewniane itp. **po cenach najtańszych.**

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za pobraniem należytości punktualnie, a nieodpowiednie przedmioty wymieniają się za odpowiednie. (331-6-)T

Skład komisowy

WIN WĘGIERSKICH,

w Domu handlowym w Krakowie — Rynek główny N. 36 — pod firmą ***K Sroczyńska*** — poleca na **Święta Wielkanocne** doborowe gatunki Win po cenach najniższych:

			Butelka: zł.	kr.	Garniec w 5 butel. zł.	kr.	Wiadro zł.
Wina białe:							
Tetenierskie. . .	z roku	1860	—	48	2	20	28
Goldbergerskie . .	„	1852	—	55	2	50	31
Neszmylerskie . .	„	1854	—	60	2	75	34
Edinburgskie . .	„	1848 najwyborniejsze	—	96	4	50	46
Tokajskie . . .	„	1848 dto	1	10	5	—	55
Wina czerwone:							
Wilanyjskie . . .	„	1852	—	60	2	75	34
Budryńskie . . .	„	1854	—	65	3	—	38
Rusterskie przewyborne.		. . . .	1	20	5	50	62
Muszkatowe gęste		. . . .	2	40	10	—	120

i wiele innych starych win od 2 do 5 złr. butelka.

Dla zamiejscowych, obstalunki o 3 złr. niższe na wiadrze, wydając takowe wprost z kolei.

Garniec każdego gatunku wzięty w swoje naczynie, kosztuje o 2 centów taniéj.

Przytem poleca powyżéj wymieniony Handel wszelkie **Towary kolonialne, Wódki, Likiery, Koniak, Rum** po cenach o wiele niższych niż dotąd praktykowanych. (383) ***L. Sroczyński,*** pr. pr.

Ciągnienie w d. 1 Kwietnia 1866

najnowszéj

Pożyczki Towarzystwa kolei żelaznéj i żeglugi parowéj.

Ogólny kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi 129 Milionów 239,200 Reńskich rozdzielających się na **główne trafne** po: Złr. 250,000. — Złr. 200,000. — Złr. 150,000. — Złr. 40,000. — Złr. 30,000. Złr. 20,000. — Złr. 15,000. — Złr. 5,000. — Złr. 4,000. — Złr. 3,000 Złr. 2,500. — itd. itd.

Originalne losy, z których każden niewątpliwie jedną wygraną zrobić musi, odprzedaję po najtańszym kursie giełdowym; by jednak każdemu umożebnić branie udziału w tem wielkiem przedsiębiorstwie, oświadczam się niniejszém z gotowością przyjmowania zadatków w wysokości około 3% (trzech od sta) przeto kosztuje:

1 los Złr. $3^1/_2$ w. a. 6 losów Złr. $17^1/_2$ w. a.

i są takowe ważne na powyższe ciągnienie.

Łaskawe polecenia za nadesłaniem gotówki bezwłocznie się wykonywują, zaś wykazy ciągnienia roześlę w swoim czasie wszystkim uczęstnikom gratis i franko (404-3-5T

Georg M. Mayer, bankier w Frankfurcie n. M.

Muszkułowa i nerwowa essencya przeciw gośćcowi i reumatyzmom,

pomiędzy wieloma dotąd tak często zachwalonemi środkami za najlepszą i najskuteczniejszą uznana. 1 flakon złr. 1 w. a.

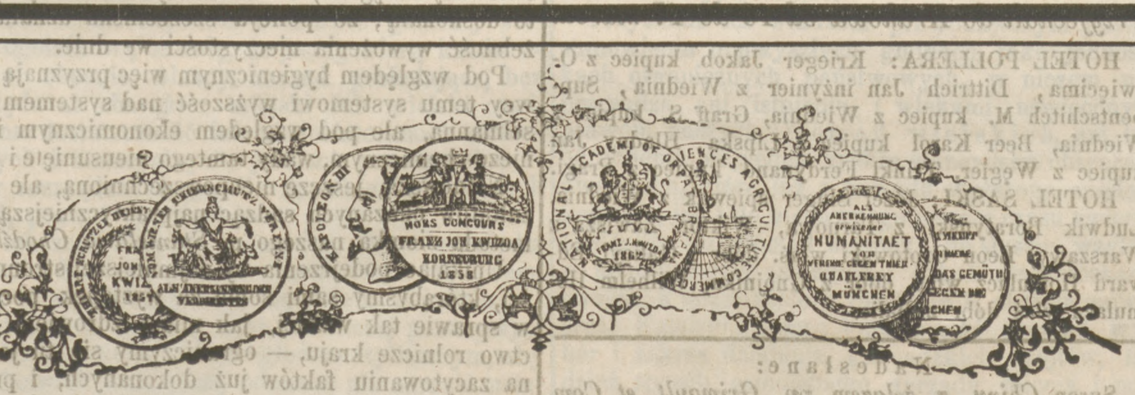
Ogólnie ulubiony, przez lekarzy wielokrotnie wypróbowany i z najlepszych ziół, wywierających najskuteczniejszy wpływ na piersi i płuca, (405-2-24)

sporządzany Sok Styryjski z ziół

bardzo skuteczny na kaszel, katar, grypę i chrypkę,

(niepotrzebujący dalszych zachwaleń). Zawsze w świeżym stanie, jest **jedynie tylko** do nabycia w **Gradcu** (Gratz) u **Józ. Purgleitnera,** aptek. „pod Jeleniem"; w **Wiedniu** u **Józ. Weisa,** Tuchlauben, apt. „pod Murzynem". Cena jednej flaszki opieczętowanej kapslą cynową **87** cen., przy przesyłkach pocztą liczy się osobno **20** c. za opakowanie.

Przeciw **zarazie na bydło** jako środek



zaradczy poleca się jak najmocniéj

KORNEUBURGSKI PROSZEK

dla koni, bydła rogatego i owiec,

dozwolony w Cesarstwie Austryackiem, w Królestwie Pruskiem i w Królestwie Saskiem; wyszczególniony medalem Londyńskim w r. 1862, medalem Paryzkim, Mnichowskim i Wiedeńskim; używany w masztalarniach JM. Królowéj Angielskiéj JM. Króla Pruskiego, jak to dowodzą przez dotyczące urzęda masztalerskie przesłane wyrabiającemu ten proszek chlubne uznania; używany z najlepszym skutkiem, est więc skutecznym:

U koni: w wypadkach gruczołów i wrzodów, kolek, braku ochoty do jadła, a szczególniéj do utrzymania koni przy pełnem ciele i ognistości.

U bydła rogatego: przy podoju krwistym i odymaniu się u krów, przy udzielaniu małéj ilości lub złego mleka, (które się po użyciu tego proszku nadspodziewanie lepszem staje), przy cierpieniach płucowych, podczas cielenia się jest użycie tego proszku bardzo korzystnem; — również słabowite cielęta przez używanie tego proszku znacznie się polepszają.

U Owiec: przeciw słabościom wątroby, gniliżnie, przy wszystkich cierpieniach żołądka pochodzących z tegoż nieczynności.

Prawdziwy ten Proszek Korneuburgski utrzymują:

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku głównym w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. ***Józef Jahn,*** — **we Lwowie:** PP, ***Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch*** aptekarz, ***A. Berliner*** aptekarz i ***S. Rucker*** aptekarz, (82-3-5)T

W BIAŁEJ p. Getwert i p. E. Keller — w BILSKU p. S. A. Stanko apt. — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski i p. A. Falszewski — w BOBRCE pan Czarnik apt. — w BRZEŻANACH p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenchecht. — w BEŁZIE p. Hrymak — w BORSZCZOWIE p. M. Niemczewski — w BRODACH p. Kosiecki — w BUCZACZU p. Kerczel i p. Kodrębski — w CZERNIOWCACH pan E. Schmirch— w DZIKOWIE p. S. Bodziński — w GRÓDKU p. I. Willig — — w KOŁOMYI p. M. Bolchower— w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld i p. Maresch. — w LIMANOWIE p. A. Müller— w MAKOWIE p. Mayer apt. — w MYŚLENICACH p. A. Łoczyński — w MIELCU p. Wł. Satkowski — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa — w PRZEWORSKU p. S. Keller — w PRZEMYŚLU pp. Geidetschka Syn i Edward Machalski — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn — w RADZIECHOWIE — p. Jaśkiewicz aptek. — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki — w SANOKU pani J. Jaklitsch wdowa — w SMOLNJCY p. F. Wimmer — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniéj Tomanek i p Sebensitz — w TARNOWIE p. J. Jahn— w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i p. S. I. Zeliner — w WADOWICACH p. A. Foltin —w WIELICZCE p. B.Wontorkowa wdowa — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Spółka.

W celu wykrycia (trychin) włosieńców w wieprzowinie

polecamy nasze ogólnie za najlepsze uznane

Mikroskopy łącznie **z preparatem włosieniów,**

opisem używania i szkłami srzedmiotowemi, po 7, 10, 24 złr. w. a. Przy udzielaniu poleceń prosimy o równoczesne dołączenie gotowizny, gdyż należytości na poczcie pobrać nie można.

Gebr. Strauss,

Optycy nadworni w Wrocławiu.

(402-2)T Ring 45, Naschmarktseite.

Kamienica **dwu-piętrowa,** w głównym Rynku położona, jest do sprzedania każdego czasu. — Bliższą wiadomość powziąść można w Składzie futer Wgo *Antoniego Jachimskiego,* przy ulicy Grodzkiéj N. $61/_3$. (374-3)T

DOM z zabudowaniami gospodarskiemi i gruntem, w ilości morgów 7 prętów 80, we wsi Bronowicach dużych, o ćwierć-mili od Krakowa odległy — każdego czasu z wolnéj ręki do sprzedania. — Wiadomość u właściciela pod L. 261 przy ulicy Sławkowskiéj w Krakowie. (372-3)

Ces. król. uprzywil.



KOLEJ GALIC. KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Na kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, będą — poczawszy od

dnia 20 Marca r. b.

aż do dalszego rozporządzenia, — następujące artykuły, mianowicie

a) w obrocie przesyłek pospiesznych:

raki, twarog i ser, smalec (masło topione, smalec wieprzowy i gęsi), drożdże prasowane, wszystko w opakunkach, daléj mięso świeże, drób zabity, dziczyzna i chleb, w opakunkach i nie w opakunkach, jeżeli za jednym listem frachtowym w ilości przewyższającéj najmniéj 40 funtów cłowych oddane zostaną, za opłatą wedle III Klasy taryfy frachtowéj, przyczem jako najniższa należytość, kwota frachtowa na jeden cetnar cłowy przypadająca, liczyć się ma, tudzież z powrotem odsyłać się mające naczynia próżne, zaopatrzone w kartki zwrotne, za opłatą II klasy taryfy frachtowéj, przyczem jednak ta zasada się przyjmuje, że każdy poczynający się cetnar cłowy za całkowity cetnar cłowy uważany będzie — jako przesyłki pospieszne pociągami osobowemi przesyłane —

b) w obrocie frachtowym

mięso świeże, bez opakunku, przenosi się z klasy IIej do klasy Iéj ogólnéj taryfy frachtowéj.

Wiedeń dnia 9 Marca 1866 r. (420-1-3)

Ważne dla posiadaczy Gorzelń.

Przyrząd nowego pomysłu, zastósowany do aparatu, a służący do oddzielenia zupełnego dochodu od niedochodu, (lutrynku od brahy czy fuzlu) w chwili pędzenia i w jednym a nawet krótszym czasie, bez najmniejszego uszkodzenia wydatku spirytusu, i owszem będzie on tylko czyściejszym i silniejszym.

Przyrząd ten nietylko zastósować można przy urządzeniu nowych aparatów, ale równie i do dawnych, jakiejbądźkolwiek konstrukcyi, dorobionym być może.

Ważność tego przyrządu uznają gospodarze, którzy utrzymują przy gorzelniach na opasie bydło lub owce, a zwlaszcza ci, którzy dla własnego chowu inwentarz wykarmiają, albowiem usunie wszelki dotąd doznawany wpływ szkodliwy, osiągną prędsze i zdrowe wykarmienie.

Piotr Szumlakowski fabrykant wyrobów metalowych w Opawie w Szląsku Austryjackim.

Obstalunki w Galicyi przyjmuje P. ***Zdziński*** w Sędziszowie (380-1-3)

W gmachu Nowych Łazienek

obok Plantacyj,

otwartą została

ŁAŹNIA PAROWA,

z kąpielami spadowemi, deszczowemi i natryskowemi,

według najświeższych ulepszeń w tego rodzaju zakładach za granicą.

Kąpiel parowa kosztuje 35 cent.

Prześcieradło. . . . . „ . . . . 5 „

Mydło . . . . „ . . . . 3 „

Jajo . . . . „ . . . . 3 „

W Piątek, Sobotę i Niedzielę użytą będzie para wydobyta z polewanych warem kamieni, we wszystkich zaś innych dniach tygodnia para puszczana z kotła.

W Piątek dla klasy mniéj zamożnéj kosztuje kąpiel 25 centów.

Dla kobiet otwartą będzie Łaźnia parowa w Środę i Sobotę, zawsze od godziny 2éj po południu.

W dniach przeznaczonych dla kobiet, mężczyzni kąpać się mogą tylko do godziny 1éj po południu.

W abonamencie 10 biletów płaci się 2 złr. 50 cent. (221--12)

Ck. Teatr Polski w Krakowie.

Niedziela dnia 18 Marca.

Skalmierzanki

Opera narodowa w 3 aktach.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 17 marca.	żądają	płacą
Sreb. pol. St. za 100zł.	115	112
— nowe obr. „	124	121
Listy zast. pol. bez k.	$83\frac{1}{2}$	$81\frac{1}{2}$
Banknoty pol. 100 złr.	520	510
Ruble ros. za 100 rsr.	131	128
Talary prs. za 150 złr.	100	99
Bankn. prus. 100 tal.	152	150
Srebro nowe austr. .	102	101
Dukat ważny. . . .	4 91	4 81
Napoleon d'or . . .	8 22	8 07
Półimperyały rosyjs.	8 40	8 25
Listy galic. nowe z k.	64 —	63 —
— — stare „	67 —	66 —
Oblig. indem. „	66 75	65 75
Ak. k. g. bez k. i dyw	156	154

Wiedeń 16 mar. (t.)	złr.	cent.
5% Metaliki. . . .	60	65
5% Pożyczka narod.	62	80
Akcye banku wied.	725	—
— — kred.	139	70
Losy 5% z r. 1860 .	78	25
Srebro	101	70
Londyn 10 funt. szter.	102	50
Dukat pojedynczy	4	87

Wiedeń 16 marca	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	56 60	56 40
— Pożyczka narod.	62 90	62 80
— Metaliki na m. k.	60 80	60 50
— Obl. ind. niż. Aus.	80 50	80 —
— — czeskie	84 —	83 —
— — węgiers.	66 50	66 —
— — chor. i b.	66 50	65 50
— — galicyjs.	64 25	63 75
— — bukow.	62 40	61 80
— — siedmgr.	60 75	60 25
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	86 10	86 —
4% Galicyjskie. . .	62 50	61 50
5½% Węgiersk. los.	74 50	74 —
5% Boden Cr. austr.	89 —	88 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	141 —	140 —
— — — 1854	75 75	75 25
— — — 1860	78 30	78 20
— — — 1864	71 20	71 10
— Como-Rente.	16 50	16 —
— Kredytowe	113 —	112 50
— tryest na 4½%	109 50	108 50
— żegl. par. na D.	79 —	78 50
— Ks. Esterhazy	78 —	75 --
— Księcia Salm.	27 —	26 50
— — Palfy .	23 —	22 50

		żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		24 —	23 50
— hr. St. Genois .		21 50	21 —
— miasta Budy . .		23 50	23 —
— ks. Windischgr.		16 —	15 50
— hr. Waldstein .		19 25	18 75
— hr. Keglevich .		13 75	13 25
— Rudolfa. . . .		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		726	724 —
Zakładu kredytowego		139 80	139 60
Żeglugi par. na Dunaju		446 —	444 —
Kol ei półn. Ferdynan.		1502	1500
— rządowéj tr.-a .		162 90	162 70
— zachodniéj c. El.		116	115 —
— Pardubickiéj .		106 50	106 —
— południowéj .		166 50	166 —
— Galicyjskiéj . .		153 80	153 50
Czerniow. z wpł. 65%		72 50	72 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	6½	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr.	6	86 —	85 80
Berlin 100 tal. .	7	—	
Frankf. n. M. 100	5	86 —	85 80
Hamb. 100 mark.	6	76 30	76 20
Londyn 10 fun.	8	103 —	102 50
Paryż 100 frank.	5	40 85	40 80

Waluty	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	— —	— —
— pół korony .	—	
— dukat na wagę	4 88	4 87
— — obrączk.	4 88	4 87
Złoto *al marco* . .	4 86	4 84
Napoleondory . . .	8 23	8 22
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	8 60	8 55
Luidory (niemieckie)	8 35	8 30
Suwereny angielskie	10 35	10 33
Imperyały rosyjskie	8 40	8 38
Srebro	101 90	101 70
— kupony . . .	102 —	101 80
Talary związkowe .	1 53	1 52
Pruskie bilety kas. .	1 51¼	1 50¾
Lwów 14 marca.		
Dukat	4 89	4 83
Półimperyał rosyjski	8 48	8 39
Rubel srebr. rosyjsk.	1 59	1 55
Talar pruski	1 53	1 51
Listy gal. b. kup. w. a.	63 8	62 25
— — m. k.	66 22	65 38
Obligi indem. b. kup.	65 18	64 42
Akc. kol. gal. b. kup.	158 33	155 67

Warsz. 15 marca.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 46
Obligi skarbowe „	85 17	— —
Listy zast III okr. „	82 25	— —
kupon „	—	$92\frac{2}{3}$
Listy likwidacyjne .	70 66	70 33
kupon „	— —	1 $16\frac{2}{3}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	76 75	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	67 17	66 83
5% Pożyczka loteryjna	106 25	105 75
Wrocł. 15 marca.		
Banknoty austryac. .	$99\frac{1}{2}$	99
Polskie bilety bank.	$77\frac{7}{12}$	$77\frac{1}{12}$
„ Listy zastaw.	$63\frac{3}{8}$	—
Poznań, List. zast. 4%.	—	—
— — 3½%	—	—
Paryż 16 marca.		
Renta 3%	69	67
Londyn 16 marca.		
Konsole	$87\frac{3}{8}$	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór;— ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7.37 wieczór;

do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;

do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*